

# Naprzód do nowych osiągnięć kulturalnych

Gdy do jakiejś zafasanej dawniej miejscowości naszego kraju, należącej do tzw. Polski B czy C, wtargnie stukot maszyn fabrycznych lub traktorów, znamionujący nadchodzący socjalizm, równocześnie, jak nieodstępny towarzyszy, zjawia się książka, szkoła, radio, gazeta, elektryczność, kino, teatr. Przyzwyczajaliśmy się już do tego zjawiska, jak do czegoś normalnego, codziennego, bo istotnie od dziesięciu lat jest to normalne zjawisko w naszym kraju. A przecież to jest dokonująca się u nas co dnia rewolucja, która stęga do pokładów duszy ludzkiej, przeoruje naszą świadomość, czyni z naszego narodu, z wszystkich ludzi pracy światłych, kulturalnych gospodarzy swej ojczyzny.

„Socjalizm — uczy towarzysza Bierut — czyni wszystko dla rozwoju człowieka, dla podniesienia jego materialnych i duchowych osiągnięć, uczy cenić w człowieku jego godność, pobuza w nim szlachetne idee i gorącą miłość dla swego kraju ojczyzny i dla wielkich postępowych dążeń ludzkości. Imperializm upaja się kultem dolara, który wciąż toczy się w dół, a człowiekiem pogardza”.

Tę głęboką prawdę ilustrują nam co dnia fakty, których wymowa jest nieodparta. Oglądając filmy hollywoodzkie, programy radiowe i telewizyjne, nadające sprawozdania z mordów i napadów rabunkowych, opowiadania rysunkowe, propagujące zbrodnie i pornografię, stale wzrastający analfabetyzm — oto zespół środków, przy którego pomocy władcy dolara, a za nimi władcy funta szterlinga czy franka usiłują utrzymać miliony ludzi w jarzmie wyższości. Armaty zamiast książek, czołgi zamiast cwiartki, nauka i sztuka w służbie wojny i grabieży — oto przejawy działania podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu.

A u nas? My czerpiemy wzór z potężnego kraju, w którym zwyciężył socjalizm i który wznosi wielkie budowle komunizmu. I wiemy, że korzystając z pomocy i przykładu radzieckiego, krocząc po twardszej drodze socjalizmu, naród nasz wzrasta w siłę i dobrobyt, pomaga swą kulturę.

Każdy z nas, wczuwając się w słowa Programu Frontu Narodowego, odnajdując w nich marzenia i dążenia największych patriotów i rewolucjonistów polskich, którzy życie swe oddali za Polskę sprawiedliwości społecznej, za Polskę siły, dobrobytu i kultury.

Jak co roku, w maju kraj nasz żyje Dniami Oświaty, Książki i Prasy. Jest to doniosłe wydarzenie polityczno-kulturalne, które dodaje bodźca, mobilizuje aktywność partyjną i bezpartyjną do trwałej pracy, do rozwijania wszelkich form działalności kulturalnej. Już sam fakt, że kierownictwo akcji „Dni” przyjęły rady narodowe, z ramienia których działają rady czytelnictwa i książki, świadczy o trwałości form działania, o długookresowej pracy, której treść i kierunek wytyczony będzie w Dniach Oświaty, Książki i Prasy.

„Dni” przypadają w tym roku na okres ukształtowania politycznej nad poznawaniem życia i spuścizny ideowej Wielkiego Stalina. Będziemy zatem ożywiać i rozbudowywać sieć kół studiowania zyciorysu Józefa Stalina we wszystkich naszych miastach i wsiach. Będziemy umagać propagandę marksizmu-leninizmu, popularyzować twórczy wkład Lenina i Stalina w naukę Karola Marksa, którego 70-ta rocznica śmierci i 135-ta rocznica urodzin przypadła właśnie w roku bieżącym.

Ten rok jest „Rokiem Odrodzenia”, rokiem upowszechnienia wiedzy o świętych tradycjach naszej kultury, o wielkim dorobku Reja i Kochanowskiego, Kopernika i Frycza Modrzewskiego. Z ich książkami, z ich myślami, które torowały drogę polskiej kulturze narodowej, będziemy docierać do najszerszych zakątków naszego kraju, budząc dumę i przywiązanie do naszych postępowych tradycji wśród mas robotników, chłopów i inteligencji. Będziemy jak najszerzej popularyzować współczesną literaturę piękną, która oddaje całą wielkość naszej epoki, pomaga w walce o nową Polskę, o realizację najszybciej możliwych dążeń ludzkości, o pokój i socjalizm.

Będziemy uczyć się wszyscy korzystania w naszej pracy z literatury politycznej, fachowej i pięknej, z książki, która jest nieodstępnym towarzyszem świadomego, kulturalnego obywatela. Szczególną troską naszą jest udostępnienie wsi polskiej w jak najszerzej mierze naszych osiągnięć kulturalnych. Dotrzemy więc z książką do każdej gminy, do każdej gromady i do każdej chaty wiejskiej, aby zdobywać wciąż nowych i nowych zarliwych odbiorców książek. Będziemy organizować spotkania autorów z czytelnikami, zbiorowe czytanie książek i prasy, publiczne dyskusje nad książkami, aby najszerzym frontem rozwijała się nasza ofensywa kulturalna.

Ogromne są nasze zadania w dziedzinie pogłębienia wiedzy politycznej i fachowej naszego narodu. W tej pracy, której główny ciężar spoczywa na radach narodowych oraz radach Czytelnictwa i Książki, największą pomoc okażą namże organizacje i instancje partyjne. One to, sprawując kierownictwo polityczne, bacząc będą, by tak jak w latach ubiegłych i jeszcze lepiej niż w latach ubiegłych dorobek Dni Oświaty, Książki i Prasy uczynić trwałą, bogatą treścią stałą, długookresową pracę.

Niechaj dumą z naszej rozwijającej się kultury naszego narodu, przekształcającego się w naród socjalistyczny, będzie zachęta i bodźcem do nowych zadań, z których zdawałoby się sprawozdanie w maju następnego roku — roku dziesięciolecia Polski Ludowej.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 20 GR

Z VI

# Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V, Nr 116 (1232)

C D

KIELCE, SOBOTA - NIEDZIELA 16 - 17 MAJA 1953 R.

Międzynarodowego  
Kolarskiego

Wyciągu Pokoju

Na zdjęciu: Łoża honorowa

na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie.

CAF — fot. Baranowski

## Śląskie zakłady produkcyjne inicjują współzawodnictwo o tytuł najlepszego dostawcy dla Nowej Huty

Zalogi Zakładów Urzędów Technicznych „Zgoda”, huty „Pokoje” oraz Bleickich Zakładów Urzędów Technicznych, rozumiejąc doniosłą rolę, jaką dla realizacji postanowień uchwały Prezydium Rządu z dnia 4 bm. odgrywa planowe, jak najsprawniejsze wykonywanie zamówień dla Nowej Huty i dając wyraz głębokiemu przeświadczeniu, że aktywny udział w budowie tej największej inwestycji planu 6-letniego jest dla nich wielkim zaszczytem i honorem — wystąpiły z inicjatywą przyspieszenia terminów dostaw dla kombinatu Nowa Huta, przy równoczesnym przestrzeganiu wykonywania w terminie wszystkich innych przewidzianych planem zadań. Wezwwały one równocześnie zalogi innych zakładów pracy, realizujących zamówienia Nowej Huty, do współzawodnictwa o tytuł najlepszego dostawcy dla tego szlenderowego obiektu planu 6-letniego.

W odpowiedzi na ten apel cenne zobowiązania podjęła załoga produkcyjna w przemyśle materiałowym ogniotrwałych Zakładów w Skawinie. Na uroczystym zebraniu, na które przybył przedstawiciel załogi Nowej Huty, robotnicy, technicy i inżynierowie Skawinińskich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych zgłosili wiele zobowiązań, postanawiając jednocześnie wykonywać w terminie swe zadania planowe i dla innych hut.

Większość podjętych zobowiązań dotyczy przede wszystkim zapewnienia jak najwyższych jakości produkowanych dla Nowej Huty wyrobów. Załoga oddziału wyrobów szamotowych zobowiązała się dostarczyć ponad 500 ton wyrobów skracając terminy kolejnych do-

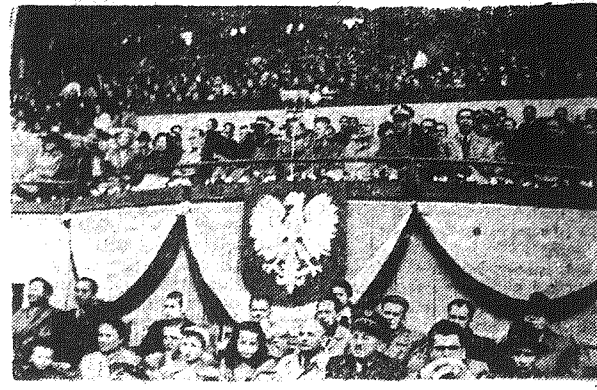
staw od 9 do 15 dni, załoga oddziału wyrobów krzemionkowych zobowiązała się dostarczyć około 1.400 ton wyrobów dla Nowej Huty, skracając terminy dostaw poszczególnych partii wyrobów od 5 do 30 dni.

## Uchwała Prezydium Rządu w sprawie zadań rolnictwa w okresie sianokosów

Do sprawnego przeprowadzenia zbliżających się sianokosów rząd nasz przywiązuje dużą wagę. Wyrazem tego jest podjęcie przez Prezydium Rządu uchwały w sprawie przeprowadzenia zbiorów siana w roku bież.

Uchwała Prezydium Rządu stwierdza, że podstawowym warunkiem wykonania zadań, jakie w czwartym roku planu 6-letniego stoją przed rolnictwem w dziedzinie hodowli jest zabezpieczenie dostatecznej ilości paszy. Pasze te w dużym stopniu dostarczyć powinny łąki i pastwiska. Jednakże wydajność tych użytków jest jeszcze niedostateczna, ponieważ w większości wypadków są one niepełniogone i późno koszone. Suszenie siana na ziemi oraz wadliwy sposób jego przechowywania powodują duże straty w wartości pokarmowej siana.

Prezydium Rządu mocno podkreśla w uchwale obowiązek nad narodowych kontrolowania przygotowań do sianokosów w spółdzielniach produkcyjnych, organizacjach w wsiach pomocy sąsiedzkiej, rozwijania wraz z ZSCh i ZMP współzawodnictwa w sprzęcie siana oraz prowadzenia szerokiej propagandy racjonalnych metod zbioru, suszenia i przechowywania.



## Robotnicy KFKS walczą o minuty

Im bliżej zakończenia remontu tym większe tempo prac

Brygady TALIKA, LICHMANA i DURLIKA wykonały przedterminowo swe zobowiązania, skracając termin remontu aparatów kontaktowych o 8 dni. Wczoraj rozpalono aparaty, część przodowników pracy i nowatorom produkcji. Dzięki ich wysiłkowi i twórczym usprawnieniom wczesniej zaczęli produkować Kielecką Fabryka Kwasu Siarkowego.

## POMYSŁ BRYGADZISTY KUDERSKIEGO

Młodzieżowa brygada remontowo-montażowa tow. Kuderskiego zobowiązała się oddać do użytku do 17 bm. jeden z wymienników ciepła. Tow. Kuderski opracował usprawnienie, dzięki któremu skrócił montaż wymiennika o 1/3 planowanego czasu.

## USPRAWNIENIE PIECOWYCH

Piecowi — BOROWIEC, DZIEWIĘCKI i GROMSKI intensywnie przygotowują się do rozpalenia pierwszych pieców przalniczych, które nastąpi dzisiaj. Niezależnie od przedterminowego uruchomienia pieców Borowiec, Dziewięcki i Gromski dokonali usprawnienia wału, przez co zmniejszy się zużycie zębów.

(Jur)

## Meldunki z FSC w Starachowicach

W realizacji zobowiązań długookresowych załoga narzędziowni, która postanowiła w kwietniu zaoszczędzić 330 kg stali konstrukcyjnej zobowiązała się wykonać w 123 proc. Nie wykonała natomiast zobowiązania w planowanej oszczędności stali sztywnościowej bo zrealizowała go zaledwie w 83,2 proc. Winę tutaj ponoszą grupy partyjne i związkowe, które przejawiają jeszcze zbyt słabą działalność, a także komisje kontrolne, które nie przeprowadzają kontroli zobowiązań.

**DODATKOWE ZOBOWIĄZANIA**  
Pogłębiając zobowiązania długookresowe tow. B. Szaf-

liński i S. Adamus postanowili dodatkowo wmontować w kwietniu dwie rękojeści i palniki spawalnicze. Brygada W. Szeszbraka wykona instalacje wodno-kanalizacyjne i inne jeszcze roboty, zaoszczędzając dodatkowo 50 roboczo-godzin. Brygada H. Miernika wyremontuje dodatkowo 3 pompy.

## ABY UPOWSZECHNIĆ NOŻ KOLESOVA

Tow. H. Mamela przeprowadził ostatnio wykłady dla 48 tokarzy o szybkościowej obróbce nożem Kolesowa. Wykłady połączył z praktycznymi próbami na maszynach.

Wśród załogi wydziału FN wielu jest przodujących tokarzy, którzy stosują noż KOLESOVA, osiągając wysokie wyniki. Do nich należą — M. Stobiecki, S. Gasowski, Maria Wojna i S. Gulba. Załoga tego wydziału wyprodukowała już 100 sztuk noży Kolesowa i wzywa tokarzy do przejścia na nowy, wydajniejszy system skrawania, do jego szerokiego upowszechnienia w zakładzie.

## Uchwała Komisji Spraw Zagranicznych Francuskiego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja France Presse, komisja spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego uchwaliła na posiedzeniu w dniu 13 bm. następującą rezolucję: „Komisja spraw zagranicznych wyraża życzenie, aby rząd francuski zwołanie problemowi, jak to uczynił prezydent Republiki Francuskiej, że pragnie zwołania w jak najkrótszym czasie konferencji przedstawicieli czterech mocarstw na najwyższym szczeblu oraz aby rząd przedstawił w tej sprawie konkretny wniosek dla przygotowania tej konferencji”.

## Komentarz Centralnej Koreańskiej Agencji Telegraficznej na temat rokowań w Panmundżonie

PEKIN PAP. Przebieg rokowań rozejmowych w Panmundżonie jest szeroko komentowany przez prasę koreańską, przy czym podkreśla się, że pomyślne wyniki rokowań mogą być osiągnięte jedynie w wypadku, jeśli strona amerykańska zaniecha prób ponownego przewlekania rokowań.

Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna stwierdza w komentarzu swego korespondenta z Panmundżonu.

Barzo charakterystyczne jest to, że w ciągu 5 dni, podczas których Harrison stosował w rokowaniach obstrukcję, nieprzyjaciel dokonał szeregu poważnych aktów prowokacji. Dnia 9 maja — podkreśla agencja — lotnictwo amerykańskie zrzucało 48 bomb rozpryskowych i zapalających w pobliżu obozu jenieckiego Nr 4 w Uwaczi, w rezultacie czego 11 osób poniosło śmierć i wiele domów zostało zburzonych. 10 i 11 maja amerykańskie samoloty wojskowe bombardowały spokojnie osiedla w Chnach północno-wschodnich, m. in. miasto Antung. Przeszło 250 osób zostało zabitych i rannych. Prowokacje te mają wyraźne na celu wywołanie zwołki w rokowaniach.

Narody wszystkich krajów — stwierdza Agencja w zakończeniu — oczekują jak najszybszego zawarcia rozejmu w Korei. O ile strona amerykańska nie w

## Próby zamachu reakcji francuskiej na nietykliwość poselską

PARYŻ PAP. Jak donosi dziennik „Humanite”, w dniu 13 bm. odbyło się posiedzenie komisji Zgromadzenia Narodowego do spraw nietykliwości poselskiej. Grupa członków komisji — komunisty i socjaliści — wystąpiła przeciwko propozycji gaulistów, by na porządku dziennym postawiono sprawę uchylecia o etykliwość poselskiej w stosunku do działaczy Partii Komunistycznej Duclou, Fajona, Billoux i Guyot. Propozycja gaulistów została odrzucona większością głosów.

## Oświadczenie Departamentu Stanu USA

WASZYNGTON (PAP). Rzecznik Departamentu Stanu Mc Dermott odczytał następujące oświadczenie dla prasy w związku z przemówieniem premiera angielskiego Churchilla.

„Oświadczenie premiera Churchilla w sprawie konferencji na najwyższym szczeblu z Związkiem Radzieckim jest nowym przejawem jego własnych szczytnych celów oraz gorących pragnień osiągnięcia sprawiedliwego i długotrwałego pokoju, ożywiających wszystkie narody wolnego świata. Pokój taki jest właśnie tym celem, w imię którego my i nasi sojusznicy w wolnym świecie dokładamy stałe starania, aby pomoc wszystkim narodom w osiągnięciu wyższej stopy życiowej.

Prezydent Eisenhower podkreślił niedawno, że gotów jest uczynić wszystko, co leży w jego mocy, by zlagodzić istniejące napięcia międzynarodowe i spotkać się z drugą stroną w pokowie drogi, kiedy widoczny będzie konkretny dowód, że spotkanie takie da pozytywne wyniki.

16 kwietnia prezydent wymienił te punkty Azji i Europy, w których musimy oczekiwać takich dowodów: istotnie, odbywające się obecnie rokowania w Panmundżonie i zbliżające się rokowania w sprawie Austrii dają Związkowi Radzieckiemu możliwość zapanowania szczerości jego zapewnienia co do chęci pokojowego uregulowania głównych problemów międzynarodowych. Mogłoby to utworzyć drogę do konferencji na najwyższym szczeblu”.

WASZYNGTON PAP. Dnia 14 bm. odbyła się w Białym Domu konferencja prasowa, na której prezydent Eisenhower, przeszedł o najbole stanowiska wobec propozycji Churchilla w sprawie konferencji międzynarodowej, stwierdził, że spróbujecie oświadczenia, ogłoszone dnia 13 maja przez Departament Stanu.

Nawiązując do słów Attlee o celach elementach w Stanach Zjednoczonych, które nie chcą pokoju, Eisenhower oświadczył: „Nie spotykaliśmy w Stanach

Zjednoczonych człowieka, który nie chciałby pokoju”.

Eisenhower powiedział, że nie ma obiektywnie przeciwko propozycji Churchilla, lecz najpierw pragnie mieć dowody dobrej woli ze wszystkich stron.

Dodał on jednak, że nie chce powiedzieć, iż nie będzie uczestniczył w konferencji, jeżeli nie nastąpią określone czyny. Zapytany o zdanie w sprawie zalety, by rząd chiński uczestniczył w pracy Rady Bezpieczeństwa, Eisenhower odpowiedział, że różne kraje rozmaicie interpretują pojęcie uznania jakiegokolwiek państwa. Eisenhower twierdził, że zgodnie z tradycją, Stany Zjednoczone rozumieją uznanie jako milcząca aprobata, podczas gdy w niektórych innych krajach oznacza to po prostu uznanie faktu istnienia rządu, będącego u władzy.

Oświadczył on, że w tym znaczeniu nie ma tak wielkiej przepaści między polityką angielską i amerykańską, jak wydaje się to na pierwszy rzut oka.



# Przemówienie premiera Churchilla w Izbie Gmin poświęcone sprawom polityki zagranicznej

**LONDYN. PAP.** Jak już do nosiliśmy, premier brytyjski Winston Churchill, który podczas choroby Edena pełni również obowiązki ministra spraw zagranicznych, wygłosił w dniu 11 maja w Izbie Gmin przemówienie poświęcone sprawom polityki zagranicznej.

Agencja Reutera stwierdza, że przemówieniem swym Churchill zainaugurował dwudniową dyskusję w Izbie Gmin w sprawach polityki zagranicznej. Dyskusja ta była dwukrotnie odkadana, ponieważ Churchill nie był przygotowany do przemówienia. Wobec tego, że opozycja labourystowska zaaprobowała politykę zagraniczną rządu, debata zakończyła się bez głosowania.

Poniżej podajemy przemówienie Churchilla za agencją Reutera:

Rozpoczynając swe przemówienie Churchill zakomunikował, że Eden, który dwukrotnie poddał się operacji, będzie nieobecny przez kilka miesięcy. Zakomunikował on również, że pełnić będzie nadal obowiązki Edena z pomocą ministra stanu do spraw zagranicznych Selwyn Lloyda i dwóch zastępców ministra spraw zagranicznych. „Jeżeli uznam to za nadmierne przeciążenie, poproszę o pomoc” — dodał Churchill.

„Moja znajomość spraw polityki zagranicznej” — mówił dalej Churchill — zaczęła się głównie nie z książek lub dokumentów, lecz z osobistego doświadczenia w tej dziedzinie w ciągu dłuższego okresu”.

Churchill rozpoczął przegląd polityki zagranicznej od Korei. Oświadczył on: „Naszym najbliższym celem jest, oczywiście zawarcie rozejmu w Korei. W danej chwili byłbym bardzo zadowolony nawet tylko z rozejmu lub zaprzestania ognia”.

Churchill wyraził pogląd, że należy cierpliwie i z sympatią rozpatrywać nową propozycję komunistyczną, aby pięć państw podjęło się zadania sprawowania „w godny sposób” opieki nad pozostałymi 40 czy 50 tysiąciami jeńców koreańskich, którzy obawiają się powrotu do ojczyzny.

W związku z ostatnimi propozycjami komunistów Churchill oświadczył: „Nie ma potrzeby zakładać, że propozycje te nie mogą stać się podstawą porozumienia”.

W sprawie Indochin Churchill oznajmił, że w ciągu ostatnich kilku tygodni obserwowano z wielkim niepokojem pogarszającą się tam sytuację, ale cieszy się on, mogąc stwierdzić, że na razie, o ile można sądzić z danych, jakimi rozporządza, sytuacja ta nie przedstawia się tak kiepsko, jak przypuszczano.

W wyniku kroków podjętych przez Francuzów, jak również wskutek rozpoczęcia się pory deszczowy nastąpi, być może, kilkumiesięczna pauza. „Moim zdaniem” — powiedział Churchill — nagły marsz oddziałów Vietminhu w kierunku granicy Syjamu nie powinien skłaniać nas do wyciągania wniosku, że chodzi tu o inspirowane przez Związek Radziecki posunięcie, nie dające się pogodzić z nowym stanowiskiem rządu radzieckiego”.

Następnie Churchill mówił: „Może okazać się niestety, że sprawa ma się jednak tak. Ale możliwe jest, że zostało to wywołane przez lokalne okoliczności i wypływa z planów opracowanych przed kilku miesiącami, a obecnie, być może, zmieniających”.

Przechodząc do sprawy Egiptu Churchill oświadczył, że w kilka tygodni po ewakuacji terenów naftowych Abadanu w Persji rząd egipski oznajmił, że wypowie jednostronnie układ anglo-egipski z 1936 r., „który pozostaje w mocy co najmniej do 1956 r.”

Jest zupełnie możliwe, — mówił dalej Churchill — że nie uświadomili oni sobie, w jak kruchej sytuacji znajdują się w wyniku tej akcji, pod względem prawnym, pod kątem widzenia stosunków międzynarodowych i zwykłej przywrotności.

Zachowujemy niewątpliwie afaty prawne, jakimi rozporządza kraj, który ucierpiał od nierzetelnego postępowania drugiej strony”.

Przypominając o wypędzeniu króla Faruka przez gen. Na-

gibę i jego towarzyszy broni, Churchill powiedział, że gen. Nagib stał się dyktatorem Egiptu lub też zrobiono z niego dyktatora bez żadnej procedury wyborczej.

„Jedną z niekorzystnych stron dyktatury — mówił on dalej — polega na tym, że dyktator często ulega dyktatorowi innych, i że to, co czyni w stosunku do innych, inni mogą uczynić w stosunku do niego”.

Churchill powiedział, że w Egipcie nastąpił okres napięcia, który uznany został przez dyktatora i jego współpracowników za dogodny czy też niezbędny do zapewnienia sobie maksymalnej popularności za pomocą dobrze znanego chwytu „zbijania kapitału kosztem Anglików”.

W listopadzie ub. roku gen. Nagib i kilka rządząca w Kairze zaproponowali Anglii rozpoczęcie rokowań w sprawie ewakuacji Anglików ze strefy Kanału i z „nader ważnej i kosztownej bazy, która została tam utworzona w całości naszym sumptem”.

Churchill powiedział następnie, że Anglia spełniała obowiązki spoczywające głównie na niej i tylko na niej — obowiązek obrony interesów wolnych krajów Środkowego Wschodu”.

Dodał on: „Jeśli uda się osiągnąć możliwe do przyjęcia porozumienie, które pozwoli wykonać to zadanie i należyście obsługiwać bazę strategiczną na podstawie porozumienia z Egiptem, przyniesie to ogromną oszczędność w naszych rezerwach ludzkich i pieniężnych”.

Nie jest to bynajmniej imperialistyczna, czy też kolonialna akcja Anglików; czyni się to w imię celu, w którym zainteresowany jest bezpośrednio każdy członek Organizacji Paktu Północno-Atlantyckiego od Nord Capu do Kaukazu, w którym zainteresowane są również kraje Wschodu i Środkowego Wschodu”.

Z kolei Churchill przeszedł do sprawy Niemiec, którą charakteryzował jako „dominujący problem Europy”.

Niemcy wschodnie — powiedział on — przeżywają ogromne niebezpieczeństwo i depresję. Rozporządza ją one potężnymi i dobrze wyposażonymi komunistycznymi niemieckimi siłami zbrojnymi, zorganizowanymi przez Związek Radziecki i liczącymi przeszło 100 tys. ludzi.

„Kraj nasz, Stany Zjednoczone i Francja nawiązały nowe, uwagi

godne stosunki z Niemcami: zachodnimi. Nasza polityka polega na tym, by jak najskrupulatniej przestrzegać ducha i litery naszych układów z Niemcami zachodnimi”.

Churchill oświadczył, że niemiecki kanclerz federalny Konrad Adenauer „może w zupełności uchodzić za najmądrzejszego niemieckiego męża stanu od czasów Bismarcka”.

Dalej Churchill mówił: „Bez względu na to, jak silne jest nasze pragnienie, by osiągnąć przyjazne uregulowanie stosunków z Rosją Radziecką lub choćby lepsze modus vivendi, nie zamierzamy w żadnym wypadku zrezygnować z wykonania zobowiązań, jakie przyłączyliśmy wobec Niemiec zachodnich”.

Za kilka dni Adenauer przybędzie do Anglii. „Zapewnimy go o naszym przekonaniu, że Niemcy zachodnie w żadnym razie nie zostaną złożone w ofierze i nie przestaną być panem swego losu, jak wynika to z układów, które z nimi zawarliśmy, wraz z innymi krajami należącymi do Organizacji Paktu Północno-Atlantyckiego”.

Churchill stwierdził, że sytuacja militarna Francji bezwzględnie wzbudzić może poważny niepokój w świecie anglosaskim wobec wpływu tej sytuacji na politykę na rozległych obszarach, które oni (Francuzi — red.) starają się obronić.

Zaznaczając, że Francja nie może się zdecydować na przetrwanie swego sporu w Indochinach do rozpatrzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, Churchill oświadczył, że większość członków Organizacji Narodów Zjednoczonych nie posiada kolonii i skłonna jest do zajęcia „być może szczególnie stanowiska wobec tych, którzy posiadają kolonie”. Stąd wynika kłopotliwość Francji, gdy chodzi o odwołanie się do aparatu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Dalej jednak Churchill powiedział: „Rzecz jasna, że jeśli Francja chce utrzymać Unię Francuską i jej autorytet bez żadnego współdziałania z Organizacją Narodów Zjednoczonych powinna ona sama podjąć bardziej skuteczną kreski”.

Gdyby Francja miała dzisiaj taki sam system militarny, jaki istnieje w Anglii — dwuletnią obowiązkową służbę wojskową i prawo wysyłania poza granicę Europy osób pełniących obowiązkową służbę wojskową lub będących w wieku poborowym — to, jak sądzę, byłoby jej o wiele łatwiej utrzymać swe pozycje w Indochinach”.

Omawiając stosunek Anglii do Europejskiej Wspólnoty Obronnej, Churchill oświadczył, że Anglia nie zamierza włączyć się do europejskiego systemu federalnego. „Jesteśmy z nimi, ale nie jesteśmy ich częścią. Mamy własną wspólnotę narodów i imperium”. Dodał on: „Zawsze uważałem, jako aktywny przyjaciel Francji na prze-

strzeni blisko 50 lat, że losy nasze są związane”.

Po wojnie Anglia pięciokrotnie udzielała gwarancji, że pomagać będzie w obronie Francji przed agresją”.

Anglia proklamowała również swe niezmiennie zainteresowanie w zwiększeniu potęgi i spójności Europejskiej Wspólnoty Obronnej.

„Akceptujemy zasadę, że istnieje szczególnie ściśle stosunki wzajemne między naszym krajem a Europejską Wspólnotą Obronną... Pod względem politycznym zamierzamy stale i poważnie konsultować się co do problemów będących przedmiotem wspólnego zainteresowania”.

W wypadku wojny naczelny dowódca NATO gen. Ridgway będzie mógł przerzucić dywizje angielskie zgodnie z wymogami strategii i taktyki.

„Cóż jeszcze — zapytał Churchill — moglibyśmy przedsięwziąć poza całkowitym połączeniem się z europejską organizacją wojenną?”

Anglia nie ma na własnym terytorium ani jednej formacji wjskowej na skalę dywizyj. Zaden kraj nigdy nie szedł na takie ryzyko. Zadnemu krajowi nie przynosiło to nigdy tak małego uznania.

Przechodząc do sprawy Bałkanów, Churchill oświadczył, że układ między Jugosławią, Grecją i Turcją znacznie wzmocnił cały system obrony sojuszniczej. Oddziaływanie tego układu na obronę Bliskiego Wschodu było wielce pomyślne, a włączenie Turcji do liczby państw NATO wyrzuciło duży wpływ na państwa arabskie.

„Wierzymy, że mądrość państw arabskich może być skłonić do jeszcze ściślejszej współpracy z ich zachodnimi sojusznikami, z którymi połączone są tak wieloma więzami wspólnych interesów i wzajemnego bezpieczeństwa”.

Churchill poruszył sprawę zmiany stanowiska Rosji Radzieckiej w ostatnim okresie.

Powiedział on: „Polityka nasza polega na tym, aby wszelkimi środkami, jakimi dysponujemy, unikać jakichkolwiek czynów lub słów, które mogłyby powstrzymać pomyślną reakcję, jaka — być może — ma miejsce, oraz aby witać każdą oznakę polepszenia naszych stosunków z Rosją”.

Szereg przyjaznych gestów ze strony nowego rządu radzieckiego dodaje nam otuchy”.

„Jak dotąd — powiedział premier brytyjski — gesty te sprowadzały się do zaniechania takich akcji, jakich my nie podjęliśmy wobec nich. Dlatego też trudno znaleźć konkretne możliwości, aby w taki sam sposób na gesty te odpowiedzieć”.

Jeśli jednak na możliwości takie będzie się w stanie wskazać, to „rząd niewątpliwie uwzględni je

niezwłocznie i w przyjaznym duchu”.

Churchill oświadczył, że byłoby błędem uważać, iż ze Związkiem Radzieckim nie można uregulować żadnej sprawy, jeśli nie zostaną uregulowane wszystkie sprawy lub dopóki nie zostaną one uregulowane.

„Uregulowanie dwóch lub trzech trudnych kwestii byłoby osiągnięciem dla każdego miłującego pokój kraju”.

Tak np. pokój w Korei i zawarcie traktatu austriackiego mogłyby doprowadzić do złagodzenia napiętych stosunków na okres najbliższych kilku lat, co, z kolei, mogłoby otworzyć nowe perspektywy bezpieczeństwa i rozkwitu wszystkich krajów.

„Dlatego też sądzę, że byłoby błędem, gdybyśmy próbowali nakreślić zbyt szczegółowe plany i spodziewali się, że poważne kardynalne problemy, dzielące komunistyczną i niekomunistyczną część świata, mogą być uregulowane za jednym zamachem z pomocą jednego wszechogarniającego porozumienia”.

Nie należy lekceważyć rozstrzygnięcia poszczególnych problemów z osobną — powiedział Churchill.

„Oczywiście byłoby niezłe, gdyby każda strona zastanawiała się w ciągu jakiegoś czasu nad tym, co można przedsięwziąć, co byłoby możliwe do przyjęcia, a nie nad tym, co jest nie do przyjęcia dla drugiej strony”.

Byłoby rzeczą smutną, gdyby naturalne pragnienie uregulowania problemów polityki międzynarodowej stało na zawadzie „jakimś samorządnym i zdrowym ewolucjom, które, być może, dokonują się w Rosji”.

Uważam, że pewne zjawiska we wnętrzu i widoczna zmiana nastroszą się rzeczą znacznie bardziej ważną i znamienną niż to, co się dzieje na arenie zewnętrznej.

Bardzo pragnę, aby nie w przedstawieniu polityki zagranicznej państw NATO nie utrudniło i nie osłabiło tego, co, być może jest głęboką zmianą uczuć Rosjan. Wszyscy pragniemy, aby naród rosyjski zajął należne mu wybitne miejsce w sprawach międzynarodowych, nie odczuwając obaw co do swego bezpieczeństwa”.

Nie wierzę, iż niezwykle doniosła kwestia pogodzenia bezpieczeństwa Rosji z wolnością i bezpieczeństwem Europy zachodniej jest nie do rozwiązania”.

„Muszę wyjaśnić, że wbrew wszelkim objawom niejasności i zamieszania w sprawach międzynarodowych, jestem zdania, iż powinna się być większej zwłoki odbyć konferencja głównych mocarstw na najwyższym szczeblu”.

W konferencji tej — kontynuował Churchill — winna ucze-

stniczyć możliwie najmniejsza ilość państw i osób. Spotkanie to winno być „do pewnego stopnia nieoficjalne, a w jeszcze większym stopniu poufne i dyskretne”.

Następnie Churchill oświadczył: „Jest rzeczą najzupełniej możliwą, że trwałe porozumienie nie zostanie osiągnięte, ale wszyscy zebrani powinni być przepojeni uczuciem, że mogą uczynić coś lepszego, niż rozszarpać ludzką, a w tym również siebie samych, na części”.

Pragnę jedynie powiedzieć, że może to nastąpić i nie pojmuję, dlaczego ktokolwiek miałby się bać podjęcia takiej próby”.

Churchill przytoczył obszerny wyjątek z depezy, którą wysłał do Stalina 29 kwietnia 1945 roku i w której wyzwał do ściślejszego zrozumienia wzajemnego między komunistyczną i niekomunistyczną grupą państw.

„W sprawie tej — powiedział Churchill — wyznaję taki sam pogląd również dzisiaj”.

Churchill oświadczył, że, jego zdaniem, układ, podobny do układu w Locarno, mógłby w całej pełni odegrać swą rolę w stosunkach między Niemcami i Rosją. Jak uważają ci, „których głównym celem jest utrwalenie pokoju w Europie, jako klucza do pokoju na całym świecie”.

Churchill wyjaśnił, że układ zawarły w Locarno w roku 1925 był oparty na „godnej podkreślenia tezie” iż, jeśli Niemcy zaatakują Francję, Anglia stanie po stronie Francuzów. Jeśli zaś Francja zaatakuje Niemcy, Anglia stanie po stronie Niemców.

Poprzednio jeszcze, mówiąc o Niemczech, jako dominującym problemie w Europie, Churchill oświadczył: „Gdyby Stany Zjednoczone posuchały naszej rady po rozejmie z Niemcami, sojusznicy zachodni nie wycofabym się z linii frontu, osiągniętej przez ich armie, do uzgodnionych granic okupacji dopóty, dopóki nie zostałyby osiągnięte porozumienie z Rosją Radziecką w sprawie wielu rozbieżności, dotyczących okupacji terytorium nieprzyjacielskiego, której częścią tylko była rzecz jasna, okupacja Niemiec”.

Nasz punkt widzenia nie został przyjęty i rozległy obszar Niemiec oddano pod okupację radziecką, mimo braku ogólnego uregulowania spornych problemów między trzema zwycięskimi mocarstwami”.

Churchill oświadczył, że po konferencji poczdamskiej, w której uczestniczyły Stany Zjednoczone, Anglia, Francja i ZSRR, Rosja Stalinowska zajęła „niezwykle wrogie stanowisko wobec sojuszników zachodnich”.

Od początku Stalin napotkał zdecydowany opór zmarłego już Ernesta Bevina (b. labourystowski minister spraw zagranicznych), który energicznie zjednoczył i skupił demokratyczną opinię publiczną przeciwko temu nowemu rozwojowi rosyjskich, radzieckich ambicji.

Wszystkie tragiczne, wielkie wydarzenia ostatnich 8 lat potoczyły się nieubłagana koleją.

W rezultacie niezwykle doniosły i rozległy problem Niemiec stał w całości innej formie”.

Churchill powiedział, że sprawa granicy niemiecko-polskiej została na konferencji poczdamskiej specjalnie zastrzeżona do rozstrzygnięcia przy zawarciu pełnego traktatu pokojowego, „który, ogólnie mówiąc, nie jest obecnie, zapewne, bliższy niż wówczas”.

W zakończeniu Churchill oświadczył: „W chwili obecnej dla wolnych narodów byłoby rzeczą wyjątkowo złągubną osłabienie swej współpracy i swych przygotowań. Rezygnacja z utrzymania naszych wysiłków obronnych na poziomie, odpowiadającym maksimum naszych możliwości, byłaby równoznaczna ze sparaliżowaniem każdej pomyślnej tendencji do pokoju w Europie i w Azji”.

Gdybyśmy pozwolili na to, by w środowisku naszym nastąpił rozłam z powodu rozbieżności poglądów co do lokalnych interesów lub gdybyśmy osłabili nasze wspólne wysiłki, to byłoby to równoznaczne z pogrzebem tych nowych nadziei, które, być może, zaświtały ludzkości i z doprowadzeniem jej do ogólnego krachu i użarzenia”.

Jedność, czujność i wierność — oto jedyna podstawa, na której może się opierać nadzieja”.

## Przegląd wydarzeń

Od blisko miesiąca w Panmundżon toczą się wznowione, dzięki wysiłkom strony koreańskiej - chińskiej, rokowania w sprawie zawarcia rozejmu. Cały świat z najbardziej wnikliwą uwagą śledzi przebieg rokowań, których wynik ma tak doniosłe znaczenie nie tylko dla walczących w Korei stron, ale również dla odprężenia sytuacji międzynarodowej.

### SYTUACJA W PANMUNDŻON

Dzieje tych ostatnich kilkunastodniowych rokowań stanowią już rozdział dla siebie. 26 kwietnia strona koreańsko-chińska przedstawiła konkretną, sześciopunktową propozycję, która odpowiadała uzgodnionej poprzednio zasadzie, że wszyscy jeńcy nie podlegający na razie repatriacji będą bezpośrednio po zawarciu rozejmu wysłani do jednego z państw neutralnych.

Amerykański generał Harrison miał jednak „wątpliwości”. Postawił szereg pytań — w gruncie rzeczy nieistotnych oraz wysunął nowe zastrzeżenia co do terminów oraz miejsca pozostawiania jeńców, niezdeterminowanych natychmiast po rozejmie wrócić do swych rodzin. W odpowiedzi na amerykańskie zastrzeżenia strona koreańsko - chińska wysunęła w dniu 7 maja nową, konkretną, jeszcze bardziej szczegółową ośmiopunktową propozycję, zgadzającą się, aby wszyscy jeńcy wojenni nie podlegający bezpośrednio repatriacji pozostali w Korei pod opieką wybranych państw neutralnych.

Delegacja koreańsko - chińska domaga się od strony przeciwnej, by zrewidowała swe stanowisko.

### PRZEMÓWIENIE CHURCHILLA

W obozie satelitów Waszyngtonu zawrzało. Ze wszystkich stron, z Londynu i Paryża, rozległy się głosy nie szczerzące słów ostrej krytyki pod adresem amery-

kańskiej delegacji w Panmundżon, utrudniającej zakończenie wojny w Korei. Sprawy tej poświęcił również znaczną część expose rządowego w Izbie Gmin premier brytyjski, Winston Churchill.

Mówiąc o propozycji koreańsko - chińskiej, Churchill stwierdził: „nie ma potrzeby zakładać, że propozycje te nie mogą stać się podstawą porozumienia”.

Omawiając całokształt sytuacji międzynarodowej w związku z nowymi dokumentami pokojowej polityki ZSRR, Churchill polemizuje ze stanowiskiem tych polityków, którzy usiłują dowodzić, że nie można uregulować żadnej kwestii, jeśli nie zostaną uregulowane wszystkie sprawy. „Uregulowanie dwóch lub trzech trudnych kwestii — powiedział Churchill — byłoby osiągnięciem dla każdego miłującego pokój kraju”.

Wreszcie premier brytyjski postawił, jako sprawę pilną, zwolnienie „konferencji głównych mocarstw na najwyższym szczeblu”.

Komentarze prasy amerykańskiej, omawiające wystąpienie Churchilla, posypały się jak z rogu obfitości. „Przedstawiając swe propozycje — pisał „New York Times” — Churchill ujawnił poważne różnice zdań pomiędzy Londynem a Waszyngtonem”.

„Winston Churchill — daje „New York Herald Tribune” — nie uzyskał aprobaty ani poparcia prezydenta Eisenhowera przed ogłoszeniem swych propozycji”.

„Widoczna gotowość Churchilla do przyjęcia ostatnich propozycji komunistycznych w Korei w sprawie repatriacji jeńców — podkreśla „New York Daily News” — nie pokrywa się z polityką twardych targów rządu amerykańskiego”.

### WALKA O SUEZ

Rokowania brytyjsko - egipskie na temat ewakuacji wojsk brytyjskich ze strefy Kanału Sueskiego zostały zerwane po dziewięciu zaledwie dniach. Rząd egipski nie zgadza się na dalsze tolerowanie obcych wojsk w strefie Suez. Premier Egiptu, gen. Nagib niedwuznacznie dał rządowi brytyjskiemu do zrozumienia, że gotów jest bronić się wszelkimi środkami przeciwko angielskim okupantom.

Angielskie władze wojskowe pospiesznie wzmacniają swe garnizony w strefie sueskiej. Z Malty do Egiptu wysłano cztery krążowniki oraz szereg statków desantowych z czołgami i oddziałami wojskowymi, znajdującymi się w pełnej gotowości bojowej.

### PIASTROWE KONTROWERSJE

Katastrofalną sytuacją finansową Francji, wywołaną — czego oczywiście nie dodał — brudną wojną w Indochinach oraz wycięciem zbrojeń — przedstawił w expose wygłoszonym w Zgromadzeniu Narodowym premier Rene Mayer. 1000 miliardów franków deficytu budżetowego w 1954 r. grozi Francji, jeśli nie będą natychmiast podjęte odpowiednie decyzje.

Debata w Zgromadzeniu Narodowym od była się w szczególnych okolicznościach. Oto przed kilku dniami francuski tygodnik „Observateur” opublikował rewelacje dotyczące zakrojonej na szeroką skalę spekulacji piastrami indochińskimi. Dzienny koszt tej spekulacji wynosił pół miliarda franków. W ciągu siedmiu lat straty skarbu Francji w dewizach wyniosły 1000 miliardów franków!

„Łatwo zrozumieć — pisał „Observateur” — dlaczego pewni ludzie nie chcą, aby wojna indochińska skończyła się. To byłby koniec ich dochodów”.







# Lekcja czujności — lekcja życia

# Wybór pism Orzeszkowej

Kurtyna otwiera się i w tej chwili /widz — ujrząwszy starego Kamińskiego z gazetą w ręce oraz jego żonę, jak wszedłszy do mieszkania zdejmując buty i patrząc na swoje nogi mówi zda nie najprostsze, a może dlatego najbardziej zaskakujące: „znów popuchły” — zostaje wciągnięty w rozpoczynającą się akcję, która nie pozwoli mu oderwać wzroku od sceny częściej niż tego wymagać będą przerwy między poszczególnymi odsonami. I nie wytrąca go ze skupienia byrdka dekoracja projektu Zuzanny Piątkowskiej: duszne wnętrza mieszkanka. A przecież „Sprawa rodzinna” Jerzego Lutowskiego nie ma w Radomiu (dużego tempa, przecież poszczególne sceny zostały wygrane bez pominięcia najdrobniejszych detali, dokładnie, precyzyjnie. Wiemy dobrze, że takie ujęcie stwarza niebezpieczeństwo przepychologizowania przedstawienia, a w każdym razie nadmiernego rozwałkowania go, naszpikowania dłużyznami. W rezultacie widz się nudzi, nie może utrzymać się w napięciu potrzebnym przy śledzeniu akcji.

A jednak w recenzowanym przedstawieniu jest inaczej. Widz pochłonięty jest akcją w stopniu maksymalnym. Stało się tak dzięki niezwykle starannej reżyserii Janiny Orsza-Lukasiewicz, powodującej, że wszystkie wygrane z precyzją, do końca, sceny mają swoją głęboki sens. Reżyseria — idąc po linii zamierzeń autora — uwypukliła autonomię psychologiczną poszczególnych postaci, co przecież nie ma nic wspólnego z psychologizowaniem, obcym sztuce realizmu socjalistycznego.

Właśnie takie ujęcie dramatu Lutowskiego jest jedynie właściwe.

Sam tytuł: sprawa rodzinna sugeruje, że wypadki, które się zdarzają na scenie, dotyczą jakiejś jednej rodziny. Cóż więc mogą obchodzić innych? Ale sztuka walcząca, sztuka postępową ma tylko wówczas sens, jeżeli ukazuje zjawiska typowe, to znaczy ważne, istotne. Jeśli prawdy, nauki płynące z dzieła daleko wybiegają poza wąski krąg kilku bohaterów, a zatem jeśli mogą być uogólniane. Jeśli służą budownictwu socjalistycznemu.

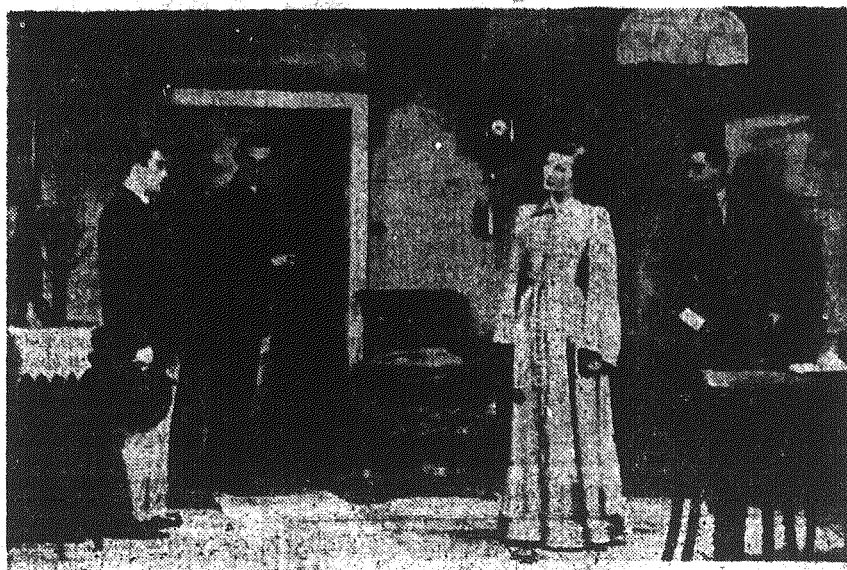
A wtedy sprawa rodzinna jest sprawą ogólnonarodową. Budownictwo socjalistyczne w naszym kraju to nie tylko budowa nowych obiektów przemysłowych, nowych miast i osiedli. To równocześnie przebudowa psychiki ludzkiej, to formowanie się nowej treści moralności. „Sprawa rodzinna” — pisze o swoim utworze autor — jest „sztuka, poruszająca problem moralności. I to moralności nowej, moralności prawdziwej — socjalistycznej”. Nowy człowiek rośnie u nas w działaniu, które jest walką ze wszystkim co stare, obumierające, wrogie postępowi. Ta walka to treść naszego życia. Ona więc dostarcza literaturze współczesnej tematów najprawdziwszych.

Sprawa rodziny Kamińskich jest następująca: Feliks Kamiński, inżynier (CZESŁAW JAGIELSKI gra tę trudną rolę szczerze i prosto, jedynie może gęstej prosić się o większe skoordynowanie) pracuje nad wynalazkiem, który przyniesie gospodarce narodowej ogromne oszczędności. Ale wynalazek ów uczyni bezużyteczną specjalność jego ojca, wieloletniego fachowca. W starym Kamińskim odzywa się niedrogi egoizm, fałszywa ambicja. Nie może (albo nie chce) zrozumieć wspaniałej pracy syna, unika go, cierpi. Tymczasem... (ale po kolei)...

A więc motyw produkcyjny? „Chodziło mi raczej — pisze o swojej sztuce Jerzy Lutowski — o ukazanie konfliktu, jaki się dokoiła tego

motywu zawiązuje w łonie jednej rodziny, co dalej, w rezultacie narastania konfliktu, doprowadzić miało do zróżnicowania stosunków między ludźmi, do ukazania ich odrębnych postaw życiowych, wydobytých w ostrych konturach przez niecodzienny bądź co bądź w życiu rodzinnym wypadek”.

A zatem problem moralności. Stary Kamiński zmienił swą postawę pod wpływem ogromnego wstrząsu, jaki wyrzucił na nim fakt kradzieży planów syna, po które wydrążyła łapy wrogle narodowi polskiemu siły imperializmu. JAN ORSZA w roli Józefa Kamińskiego pokazał mister-



„Sprawa rodzinna” Jerzego Lutowskiego w Radomiu. Na zdjęciu: jedna ze scen.

na robotę aktorską. Jest jak najbardziej prawdziwym starym robotnikiem, przekonującym widza o prawdziwie swego scenicznego działania, jest żywym w każdym ruchu, w każdej sytuacji. W granicach realizmu utrzymała łatwą do przeszarżowania postać Eugenii, żony Kamińskiego, HELENA MAASSOWNA.

Na tle zasadniczej akcji rysuje się sprawa pojęcia małżeńskiego Feliksa z jego żoną Ireną. Sprawa bardzo istotna dla naszego dzisiejszego życia, w którym żony nie zawsze potrafią zrozumieć zapracowanych mężów — aktywistów, ci zaś — nie zawsze usprawiedliwieni — zaniedbują je, nie znajdują dla nich czasu w swym wypełnionym pracą życiu. Mądre słowa o wzajemnym zrozumieniu wypowiedziane w trzecim akcie do Ireny przez Halinę Gąsowską (IZABELLA HREBNICKA) są bardzo pouczające. Rolę Ireny gra KAZIMIERA MACHLICKA. Rola to trudna i niewdzięczna. Sytuacje sceniczne Ireny pozwalają odwrócić tę postać pójdź po kilku różnych liniach. Machlicka bardzo słusznie zrezygnowała z potraktowania młodej Kamińskiej jako kobiety płytkiej, lubiącej zabawę, leniwej. Dała postać z charakterem, psychologicznie pogłębioną, zgodną dzięki temu z ogólnym klimatem przedstawienia. Zapieła ją „na ostatni guzik”. Wydaje się jednak, że zapieła za mocno. Uwidoczniło się to w zbyt młodym wyrazym cierpieniu, usprawiedliwionym chyba w nieco mniejszym stopniu.

Sztuka Lutowskiego uczy żyć. Ukazuje, jak rosną ludzie w działaniu, jak dojrzewają w walce ze starym, wyzbywając się dawnych nawyków, wbrew naszej woli tkwiących niekiedy w nas czadem przeszłości.

Sztuka Lutowskiego uczy czujności, przypomina o nieustającej jej potrzebie. Oto do mieszkanka Kamińskich przedostaje się szpieg, „kolega” z uniwersytetu młodszego syna Tomka, którego stara się pchnąć na drogę zbrodni. Sceny z Tomkiem należą do bardzo interesujących. ZBIGNIEW ZAREMBA osiągnął dobre rezultaty w roli młodego chłopca, stającego się powoli na dno upadku. KRYSZTOF TOMCZAK (Rostkowski) stworzył ciekawą sylwetkę szpiega. Naszym jednak zdaniem zbyt szybko się demaskuje jako „szwarzcharakter” (przed publicznością). Postać byłaby tym bardziej pogłębiona, im dłużej Rostkowski widawaby się tylko umiagiwać do Ireny.

„Sprawa rodzinna” jest utworem pięknym. Jerzy Lutowski, lekarz z zawodu pozostał w ogromnym stopniu arcytrudną sztuką dramatopisarzką, zajmując miejsce w czołówce naszych współczesnych pisarzy scenicznych. „Próba sił”, którą debiutował przed paru laty, wysoko oceniona w festiwalu polskich sztuk współczesnych, dalej „Wzgórze 35” oraz omawiany przez nas dramat — oto droga rozwoju socjalistycznego pisarza.

Czy nie ma więc „Sprawa rodzinna” braków? Ma. Najbardziej widocznym jest może nie dość usprawiedliwienie stanowiska Józefa Kamińskiego

taki wypadek mógł się zdarzyć. Ale jako coś całkiem wyjątkowego. A więc nie jest on typowy. Co innego, gdyby Józef Kamiński nie był członkiem partii.

Braki sztuki są jednak niewspółmierne w stosunku do jej ogromnych wartości. Na wiele, jakże wiele pytań znajduje widz właściwą, słuszną odpowiedź. Sztuka Lutowska go jest jednocześnie przykładem, jak słusznie prawdy, nauki należy umieścić wśród interesującej fabuły, wśród akcji konsekwentnie zmierzającej ku kulminacyjnemu punktowi, wśród spraw codziennych, a więc widzowi najbliższych.

wobec wynalazku syna. Stary robotnik, przedwojenny komunist, wzięty sanacji, w ósmym roku władzy ludowej (jesień 1951) widzi tylko czubek swego nosa. Nie potrafi zrozumieć znaczenia postępu technicznego. Ważniejsza jest mu jego własna — fałszywa aresztą — ambicja. W życiu

Toteż skupiona, żywo reagująca widownia Teatru im. Żeromskiego w Radomiu jest chyba najlepszym tego sprawdzianem. Jest również zwabek powodzenia, jakim „Sprawa rodzinna” cieszyć się będzie w Kielcach, dokąd dotrze w połowie czerwca br.

## STANISŁAW DOBROWOLSKI

# Pierwszy teatr zawodowy dla wsi

Teatr odgrywa w życiu kulturalnym polskiej ludowości ogromną, coraz większą rolę, — lecz jak dotychczas, ciągle jeszcze zbyt słabo dociera na wieś.

Mówią o tym cyfry. W roku ubiegłym w teatrach państwowych było dwa razy więcej widzów niż w każdym roku. Polski okresu międzywojennego (w roku 1936 było w teatrach 5 milionów widzów, w roku 1952 — 10 milionów), teatry objazdowe obsłużyły 2 i pół miliona widzów, odwiedzając tysiące miasteczek, osad fabrycznych i uzdrowisk. Jednak zaledwie 9 proc. wszystkich zawodowych imprez estradowo-teatralnych odbywała się na wsi i tylko 5 proc. ogólnej liczby widzów stanowili widzowie wiejscy.

W roku ubiegłym, kiedy już czytelnictwo pokryło siecią 20 tysięcy punktów bibliotecznych wieś polską, kiedy powstało 1.000 nowych świetlic, gdy ogromne postępy zrodziła radiofonizacja i setkami rozmnożyły się wiejskie kina stałe oraz objazdowe, zjawienie się na wsi teatru zawodowego z pełnospektaklową sztuką stanowiło rzadkie, wyjątkowe wydarzenie. Jednocześnie festiwal przeszło tysiąc wiejskich amatorskich zespołów teatralnych i ogromne powodzenie widowisk laikowych wykazały, jak wielkim zainteresowaniem cieszy się na wsi teatr, jak wielką jest potrzebą uruchomienia placówek teatralnych dla wsi.

Jesienna narada aktywów kulturalnego w Szczecinie i wokół ce potem szeroką falą poprowadzona akcja przedwyborcza w terenie, realizowana przez wszystkie bez wyjątku teatry, zapoczątkowały regularny kontakt teatru ze wsią. W ramach edycznych zobowiązań i wspólnego wodnictwa zaczęła rozwijać się i utrzymywać akcja obejmująca przez teatry zawodowe patronatami nad zespołami i świetlicami wiejskimi. I tak np.

aktorzy Teatrów Ziemi Pomorskiej patronują obecnie kilkunastu takim zespołom wiejskim.

Z każdym dniem rozwija się współpraca ekip teatralnych ze wsią. W czasie nadchodzących Dni Oświaty wszystkie nasze teatry wyślą na wieś kilkaset ekip.

Jednak mimo coraz bardziej planowej i coraz lepiej zorganizowanej pracy nasze teatry wychodziły na wieś prawie wyłącznie z imprezami estradowymi. Wied odczuwała brak widowisk, brak swego stałego teatru.

Wielkim bodźcem do utworzenia pierwszego takiego teatru stały się postulaty I Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej. Słuszna krytyka uczestników Zjazdu, który zwrócił uwagę na to, że nasze placówki kulturalne nie doceniają pracy na wsi, przyczyniła się do szybkiego powstania zawodowej sceny, przeznaczanej wyłącznie dla wsi.

W ciągu dwu miesięcy, dzięki pomocy partii, dzięki pomocy Wojewódzkiej Rady Narodowej, powstał „Teatr Ziemi Łódzkiej”, który przygotował w swym I-majowym zobowiązaniu pod kierunkiem reżysera

Eliza Orzeszkowa należy do tych pisarzy, których książki w Polsce Ludowej osiągnęły największe nakłady wydawnicze. Ogromnym powodzeniem cieszą się jej „Pisma”, które pod redakcją prof. Juliana Krzyżanowskiego wydała „Książka i Wiedza”. Podobnie szybko rozchodzą się masowe nakłady wybranych powieści, z których kilka — m. in. „Meir Ezołowicz” — wydał w 1951 roku Komitet Upowszechnienia Książki w nakładzie 50.000 egzemplarzy. „Książka i Wiedza” wznowiła w 100 tys. egzemplarzach powieści: „Cham”, „Dziurdzowie” i „Marta”. „Czytelnik” przystępuje obecnie do wydania wybranych dzieł Orzeszkowej, które obejmą 12 tomów. Także RSW „Prasa” uprzystępnia zarówno najpopularniejsze, jak i mniej znane powieści Orzeszkowej w tanich wydaniach po 2,40 zł za tom w nakładzie od 50 do 60 tys. egzemplarzy. W takim samym nakładzie ukazał się w końcu 1952 roku pięknie wydany, w dużym formacie, jednotomowy „Wybór pism”, który objął najcenniejsze utwory powieściowe i noweliści, a także publicystykę i listy Elizy Orzeszkowej.

O czym świadczy też impozycyjne cyfry nakładów dzieł Orzeszkowej? O tym, że twórczość autorki „Nizim” cieszy się wśród coraz większych rzesz czytelników Polski Ludowej ogromną popularnością. Decyduje o tym nie tylko wysoki poziom artystyczny jej prozy. Orzeszkowa jest pisarką, która całą twórczość swą podporządkowała jednej naczelnej idei: idei służby społecznej. Nigdy nie uciekała ona przed najbardziej aktualną problematyką społeczną swych czasów. Zawsze książkami swymi pragnęła wskazywać społeczeństwu drogę postępu. Oczywiście, nie rozumiała jeszcze w pełni praw rozwoju historycznego, bo też nie mogła ich zrozumieć: miała przecież światopogląd mieszczański. W wielu jednak spo-

śród swych utworów przekazała czytelnikowi rzetelną wiedzę o niedoli i krzywdzie mas ludowych, żyjących w obszarach „kapitalistycznym ucisku”.

Twórczość swą rozpoczęła Orzeszkowa w roku 1866 „Obrazkiem z lat głodowych”. Wypowiedziała w nim gorzkie słowa prawdy o nędzy chłopstwa polskiego, o ciężkim położeniu wsi, za które odpowiedzialność spadała na obszarników i dwór.

Orzeszkowa, związana ściśle z obozem pozytywistów, wierzy, że rozwój kapitalizmu przyspieszy rozwiązanie wszelkich sprzeczności, nurtujących społeczeństwo. W wielu swych wczesnych powieściach — m. in. w „Ostatniej miłości” — głosiła pochwałę kapitalistycznego postępu technicznego, wzywała inteligencję i szlachtę do wzięcia czynnego udziału w pracy nad zreformowaniem gospodarki narodowej. Jednocześnie poddawała surowej krytyce zakampaną moralność i obyczaje ziemlańskie. Pisarka dostrzegała nędzę i wyzysk mas pracujących, sądziła jednak, że wina za taki stan rzeczy obciąża jedynie przeżytki dawnego ustroju feudalnego.

W tym samym czasie, tj. w latach 1866-76 Orzeszkowa domagała się od literatury czynnego poparcia rozwoju kapitalizmu. Zwalczała przesady feudalne i atakowała rozpanoszoną w życiu umysłowym klerikalizm.

W tym okresie powstaje szereg mniej dziś znanych powieści Orzeszkowej, jak np. „Pan Graba”, „Pamiętnik Wacławy”, „Eli Makower” i „Marta”.

Zimą 1872/3 r. Orzeszkowa pisze jedną ze swych najpopularniejszych powieści — „Marte”, w której z całą wyrazistością ukazuje krzywdę i głodowy żywot robotnicy zdanej na kapitalistyczny wyzysk.

Orzeszkowa była czujną obserwatorką życia — toteż nie mogła nie widzieć, że kapitalizm, nie rozwiązując sprzeczności społecznych. Rozczarowanie do kapitalizmu, rozczarowanie do programu pozytywistów warszawskich określiły nowy etap jej twórczości (lata 1878-1889). Wówczas to powstają najlepsze dzieła pisarki. Należy do nich powieść „Zygmunt Ławczycki i jego koledzy”, w której Orzeszkowa ukazała załamanie programowych haseł pozytywistycznych w konfrontacji z rzeczywistością społeczną. W utworze tym pisarka wyudałnia fakt, że rozwój kapitalistyczny nie prowadzi bynajmniej do dobrobytu społecznego, a przeciwnie — przynosi masom nędzę, deprawuje on człowieka. Do najlepszych utworów tego okresu należą również nowele „Z różnych sfer”, z których kilka — „Pani Luiza”, „Daj kwiatek”, „Czternasta część” i „Sielanka nieróżowa” — znajdujemy w „Wyborze”.

Do szczytowych osiągnięć twórczości pisarki należą powieści o tematyce wiejskiej — „Niziny” i „Dziurdzowie”. Najbardziej twórczy okres pisarstwa Orzeszkowej zamyka książkowa powieść „Nad Niemnem”, w której podejmuje ona sprawę walki o wyzwoleń narodowe, odwołuje się do postępowych tradycji powstania 1863 roku.

Jednotomowy „Wybór pism” udostępnił czytelnikowi najcenniejsze osiągnięcia pisarki Orzeszkowej. Popularny wstęp Marii Zmigrodzkiej przekazuje czytelnikowi marksiowskie paświetlenie twórczości Orzeszkowej, oparte na najnowszych zdobyczach badawczych naszej polistyki. Liczne przypisy ułatwiają zrozumienie trudniejszych wyrazów, a zarazem wzbogacają wiedzę czytelnika o życiu społecznym i literaturze drugiej połowy w. XIX w Polsce.

Szkoda tylko, że w „Wyborze” zabrakło tekstu „Marty”, niewątpliwie najlepszej z młodzieńczych powieści Orzeszkowej, powieści, w której największej w całej swej twórczości pisarka przedstawiła zło, jakie rodzi kapitalizm. Może następnym wydaniem „Wyboru” usunie ten niedostatek.

\* Eliza Orzeszkowa: „Wybór pism”, „Książka i Wiedza”, 1952 r., str. 864. Opracowała i wstępem opatrzyła Maria Zmigrodzka.



Na zdjęciu: Spotkanie aktorów z miejscową ludnością.



# Nauczyciel

**N**a imię mu Józef. Zdobniałe — Józek. Ma bujne, rozwichrzone blond włosy, uważne, trochę dzieciennie patrzące niebieskie oczy, energiczne ruchy młodego, zdrowego mężczyzny. W klapie granatowej marynarki, spracowanej jak kominezon robotnika, nosi znaczek ZMP. Urodził się jako syn małego chłopca w wiosce, która rozłożyła się między dwoma wzgórzami, zielonej jak młodym żytem. Owdziedziłem ją przed tygodniem. Widziałem chałupę białą, którą nakryła słonia strzechą. Widziałem małe okienko, z którego patrzył się kiedyś na wielkie koła pańskiego powozu i biczysko stangreta, strzelającego trochę na postrach, a trochę dla fasonu.

Potem poszedł do szkoły w wydartych porciach, przerobionych ze starych okularów spodni, z zeszycina i kawałkiem pióra w rękach. Biegał tak co dzień 6 kilometrów, słoń nie słoń, skwar nie skwar, zawsze na bosaka, a w zimie miał urlop albo ferie, bo nie było butów, a bosymi stopami po śniegu to i świąty nie pójźcie.

Następnie przerwał naukę, bo zabrakło pieniędzy na książki. Pasał więc gaski i to nie własne, tylko pobożnego a bogatego Kacperka, który czasami go kromką chleba poczęstował, a czasami skórę wiktą zioł, że chłopak nie mógł na tyłku usiedzieć...

Okupacja przeszła razem z kompanią zandarmów, którzy wygłębili chłopaków z domów na roboty do Niemiec, a gdy potem czerwone rakety zapaliły się na granicę nieba, wszyscy już wiedzieli, że to ruszy towarzysze przyjechali na czołgach wielkich jak stodoły.

A za ruskimi przyszedli murarze i wybudowali w wiosce szkołę.

Został więc nauczycielem. Początkowo było ciężko. Dla chłopca wiejskiego, który dopiero co uporał się z matą maturo, praca w szkole stała się trudną próbą. I nierzapominając się oklepane a złośliwe powiedzenie: bodaj by cudze dzieci uczyli...

„Chłopce”, mówiła mu starsza, rutynowana koleżanka, bliska okularami, „cóż ty, z motylką na słońce się porywasz, nauka, szkoła to nie okopywanie buraków”, dodawała zgryźliwie.

Pewnego dnia na zebraniu organizacji związkowej poruszono sprawę szkolenia. Ale Józek był pewny siebie i zabierając głos w dyskusji powiedział: Nie bójcie się, dla mnie to betka (chodziło o jakiś kurs dokształcający), po co? Ja? Grunt to młodość i zapał. Należę do ZMP, czy to nie wystarczy?

Ulubionym jego zajęciem było wtedy „ustawianie” koleżanek i kolegów. Na zebraniach MOZ-u wygłaszał długie przemówienia o konieczności zmobilizowania się. Wymachując rękami jak wiatrak operował wielkimi sloganami w rodzaju: „Nie może nas zabraknąć”, „zewrzyjmy szereg!”... co drugie słowo brzmiało „socjalizm” we wszystkich przypadkach. Było to w istocie rzeczy słuszne, ale nie podbudowane nauką, żadnymi solidnymi wiadomościami fachowymi, praktyką, trafiało w próżnię. Rzucił na prawo i lewo wykrzykniki, powtarzał bez sprawdzenia z bestroską ignorancją, gdzieś usłyszone wyrażenia, określenia. Powiedział na przykład „Robotnicy, którzy nie szakają na perypetiach głasta...”, a innym razem znowu „wykształcenie humanitarne”. Dopiero kiedyś, gdy jedna z illościwszych koleżanek zwróciła mu uwagę — przestał, urywając w pół zdania i wielkimi ze zdziwienia oczami powiedział po twarzach starszych kolegów, które przyoblety uśmiechki pobłażania, a z jednego końca sali dobiegł go złośliwy chichot.

Mijały miesiące. Książki leżały na jego biurku nie poruszane. A trudności piętrzyły się —

treba było w kwadrans zreferować zagadnienie, mówić płynnie, spokojnie i z senssem. Czasami, gdy dobierał słowa, w oczach dzieci czytał pytanie: no! co dalej panie nauczycielu? Co dalej? Zbierał myśli i nie wiedział co ma mówić. Patrzył wtedy zamyślnym wzrokiem na słońce, zaglądając do okien, na modre niebo. Z ulgą witał dźwięk dzwonka, oznajmającego koniec lekcji. Czy dzieci naprawdę wątpły o jego umiejętnościach? Może... Kto ich tam wie? Zaczął go ogarniać strach. Aż wreszcie pewnego dnia w VI klasie witał jeden z uczniów i zapytał niepewnym głosem: „Panie nauczycielu, gdzie leży Vietnam?” — „W Azji” — odpowiedział Józef. „To ja wiem” — rzekł młodec — ale w którym miejscu? Azja jest przecież ogromna”. „Zaraz, zaraz, jakby ci tu wytłumaczyć”, bąkał Józef, którego myśl pracowała teraz gorączkowo. Przywołał na pomoc mapę Azji i swoją pamięć — ale przed oczami stanęła mu tylko masa różnokolorowych plamek... I wszystko się pomieszało. Odpowiedział, starając się nadać spokojny ton swojemu głosowi: „Jutro przyniosę wam mapę i pokażę Vietnam”. Chłopczyk usiadł zadowolony, ale Józef aż zatrząsł się ze wstydu. Po dzwonku nie patrząc chłopcu w oczy wybiegł przedko, przedko z wielkim dziennikiem pod pachą. Zglądając do starej jak świat, oprawionej w czarne angielskie płótno encyklopedii Orgelbranda. Vietnam? Skąd? Wtedy? Nie wiedział, że winien szukać Indochin. I wtedy dopiero zrozumiał, jak mało jeszcze umie. Wziął do ręki pierwszy lepszy podręcznik, zaczął czytać. Od tego dnia każdego wieczora, do późnej nocy ślezał nad książkami. Dookoła wszystko spało, tylko wiatr czasami skrzypnął w więzaniach dachu, cykały świerszce, to znowu żaby kumkały swoją odwieczną pieśń.

Uczył się. I tak mijały miesiące. Skutki były widoczne. Coraz umiejętniej rozdzielał materiał lekcyjny, w czasie wykładów łatwiej budował zdania, celniejsze zadawał pytania. I coraz częściej patrzył dzieciom w oczy. W ten

sposób, ucząc się, dobrał wreszcie do świadectwa dojrzałości. Otrzymał nominację na kierownika szkoły w K. Nauki nie zaniedbał, zapisał się na studium zaoczne, wydział historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie.

Jedną z wizytatorek Wydziału Oświaty w Pińcowie opowiadała, że hospitaowała kiedyś jego lekcję o Polsce współczesnej. Dzieci dawały pełne i rozsądne odpowiedzi. Widać było, że czytają gazety, zapewne te, o których mi Józef opowiadał: „Świat Młodych”, „Sztandar Młodych”, „Stowo Ludu”. Często zadawał im tematy pisemne do domu jak np. „Wiesz dawniej i dziś”, „Moja dyskusja z rodzicami”, a pewnego dnia zawiódł swoją gromadkę do jednej z okolicznych wsi, w której jest spółdzielnia produkcyjna.

Wiele mówi się o nim w K. i okolicy. I o tym, że ładnie się zachowywał wobec starego nauczyciela, byłego kierownika szkoły, a swego poprzednika, który z powodu choroby i niezdolności do pracy został zemerytowany. Gdy ktoś podsunął myśl, że przecież mógłby wykorzystywać mieszkające w tej okolicy starszy kolega z większą rodziną jeszcze zajmował, Józef odpowiadał: „Niech sobie staruszkowie mieszają” i chociaż miał zamiar ożenić się, a nauka zabierała mu wiele czasu nocami, został w swojej komóreczce pospołu z gratami szkolnymi.

Słusznie nazwał go ktoś nauczycielem z krwi i kości. „Kocham swój zawód”, mówił każdemu, kto go odwiedził. Proponowano mu przecież dobre pensje, obłe w mieście powiatowym, z których jedna, płatną czterokrotnie wyżej od nauczycielskiej, a drugą na samodzielnym, kierowniczym stanowisku w administracji państwowej. Wszystkie oferty odrzucił. Odpowiedział nie bez przekory: „Wolę moje dziewczuchy i chłopaków, niż ślezcę za biurkiem w czarnych narkawkach i przystawiać pleczątki”. Powiedział jeszcze, że w naszej wsi nie ma elektryczności, błoto jest do kolan i te ugory, ugory w chłopskich duszach. Muszę je przeorać plugiem oświaty, postanowił i nie wątpimy, że tego dokona.

JAN FRANDOFERT

**Zdają maturę...**

jest rano. U zbiegu ulic przed dużym dwupiętrowym gmachem z kolumnami panuje ożywiony ruch; niemal bez przerwy dzwonią ta i chłopcy pojedynczo i grupami spieszą się do głównego wejścia gmachu.

Jest to Technikum Budowlane w Kielcach.

Wejdemy i my do środka wraz z młodzieżą. Ogromny budynek dosłownie kipi życiem. Powoli jednak gwar cichnie. Za jakimiś drzwiami znikają młode postacie.

Za długim stołem przykrytym zielonym płótnem zasiadli członkowie komisji egzaminacyjnej. Sala jest odświeżona przybrana — wszędzie dużo kwiatów i zieleni.

„Humanizm socjalistyczny to literatura radzieckiej” — dyrektor szkoły tow. Edward Dobrowolski wypisał na tablicy ostatni temat z języka polskiego.

Może ten, a może pierwszy wybrał — myślało 90 uczniów.

W sali zamarło, jakby kto makciem zasiał. Tylko za oknami deszcz majowy dzwoni o szyby. Między płytaniną ciemnych żaluzji chmur przedzierna do sali promyk słońca, który napętnia otuchą niejako młode serce.

Powoli „swój” temat znajdujący wszyscy. W zamyślnych oczach pojawia się błysk decyzji: „już mam”... I nad rozstawionymi stolikami pochyla się coraz to więcej postaci. Słychać charakterystyczny skrzyp piór.

Jeszcze gdzieś straszą nie twarze. Nie, nie straszą. Raczej zacięte.

„Muszę spełnić pokładane nadzieje najbliższych” — myśli przewodniczący nauki, Stefa Zienkowska. — Choc napisał na bardzo dobre, nie mogę za-

Wielu mówi się o nim w K. i okolicy. I o tym, że ładnie się zachowywał wobec starego nauczyciela, byłego kierownika szkoły, a swego poprzednika, który z powodu choroby i niezdolności do pracy został zemerytowany. Gdy ktoś podsunął myśl, że przecież mógłby wykorzystywać mieszkające w tej okolicy starszy kolega z większą rodziną jeszcze zajmował, Józef odpowiadał: „Niech sobie staruszkowie mieszają” i chociaż miał zamiar ożenić się, a nauka zabierała mu wiele czasu nocami, został w swojej komóreczce pospołu z gratami szkolnymi.

Słusznie nazwał go ktoś nauczycielem z krwi i kości. „Kocham swój zawód”, mówił każdemu, kto go odwiedził. Proponowano mu przecież dobre pensje, obłe w mieście powiatowym, z których jedna, płatną czterokrotnie wyżej od nauczycielskiej, a drugą na samodzielnym, kierowniczym stanowisku w administracji państwowej. Wszystkie oferty odrzucił. Odpowiedział nie bez przekory: „Wolę moje dziewczuchy i chłopaków, niż ślezcę za biurkiem w czarnych narkawkach i przystawiać pleczątki”. Powiedział jeszcze, że w naszej wsi nie ma elektryczności, błoto jest do kolan i te ugory, ugory w chłopskich duszach. Muszę je przeorać plugiem oświaty, postanowił i nie wątpimy, że tego dokona.

Jeszcze bardziej podnieść swe kwalifikacje zawodowe. Po kilku latach wrócił do kraju tow. inżynier Stanisław Perlik, aby budować nowe piękne miasta, osiedla i wieś, a wną piękną Ojczyznę. Egzaminacyjną pracę postanowił napisać tak dobrze, jak nigdy przedtem, jak na żadnej dotychczasowej „klasówce”.

Czas i wysiłek nauczycieli nie poszły na marne.

W sali jest coraz przyjemniej, nawet słońce rozświetliło się na dobre i uśmiecha do każdego. Na jednej z ostatnich ławek, w środkowym rzędzie, dostrzegamy naszego aktywnego korespondenta — Romana Nowosiadłowskiego. Ma zadawo nową minę — jakby wygrał los na loterii.

Ojciec Zbyszka Hadera nigdy nawet w marzeniach nie widział swego syna na maturze w Polsce. Przewidując kształć syna? Nigdy. A dziś, w Ojczyźnie robotników i chłopów, on, przodownik pracy, wykształcił już czworo dzieci.

— Właśnie przy jednym ze stolików siedzi skupiony Zbyszczek Hader. Pisze bez żadnej tremy, już kończy. Po oddaniu pracy żąda smacznej kanapkę i wychodzą do domu oświadczenia, że po maturze zostaje w Kielcach i zasilą kadry wykwa-likowanych techników.

W przerwie śniadaniowej rozmawiamy z przewodniczącym koła ZMP — kol. Markiem Adamskim. Opowiada jak to kol. kol. Wolski, Porzucek, Kaczmarek i Dobrowolski — najlepsi uczniowie w klasie — pomagali słabszym w nauce, jak przewyżczano trudności które nierzapiętrzyły się na ich drodze do matury. A teraz cel jest tuż...

Zwolna sala pustoszeje. Wszystko idzie jak z płatka. Jest to w dużej mierze rezultatem uczenia się w zespołach samopomocy koleżeńskiej, zorganizowanych przez szkolną organizację ZMP-owską.

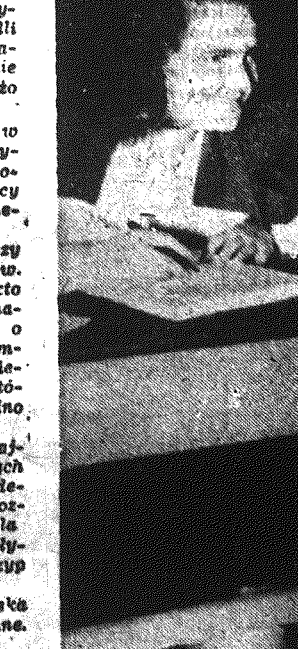
W holi jasne i pogodne oblicza. Rozesміane twarze mówią, że młodzież z ufnością i bez obawy składa egzamin dojrzałości. Nastroj ten jest wynikiem przekonania, że nikt jej tu nie chce skrzywdzić, że szkoła jest i gotostanie jej nauczycielem.

Wielu mówi się o nim w K. i okolicy. I o tym, że ładnie się zachowywał wobec starego nauczyciela, byłego kierownika szkoły, a swego poprzednika, który z powodu choroby i niezdolności do pracy został zemerytowany. Gdy ktoś podsunął myśl, że przecież mógłby wykorzystywać mieszkające w tej okolicy starszy kolega z większą rodziną jeszcze zajmował, Józef odpowiadał: „Niech sobie staruszkowie mieszają” i chociaż miał zamiar ożenić się, a nauka zabierała mu wiele czasu nocami, został w swojej komóreczce pospołu z gratami szkolnymi.

Słusznie nazwał go ktoś nauczycielem z krwi i kości. „Kocham swój zawód”, mówił każdemu, kto go odwiedził. Proponowano mu przecież dobre pensje, obłe w mieście powiatowym, z których jedna, płatną czterokrotnie wyżej od nauczycielskiej, a drugą na samodzielnym, kierowniczym stanowisku w administracji państwowej. Wszystkie oferty odrzucił. Odpowiedział nie bez przekory: „Wolę moje dziewczuchy i chłopaków, niż ślezcę za biurkiem w czarnych narkawkach i przystawiać pleczątki”. Powiedział jeszcze, że w naszej wsi nie ma elektryczności, błoto jest do kolan i te ugory, ugory w chłopskich duszach. Muszę je przeorać plugiem oświaty, postanowił i nie wątpimy, że tego dokona.

Jeszcze bardziej podnieść swe kwalifikacje zawodowe. Po kilku latach wrócił do kraju tow. inżynier Stanisław Perlik, aby budować nowe piękne miasta, osiedla i wieś, a wną piękną Ojczyznę. Egzaminacyjną pracę postanowił napisać tak dobrze, jak nigdy przedtem, jak na żadnej dotychczasowej „klasówce”.

Czas i wysiłek nauczycieli nie poszły na marne.



Jasne oblicza twarze maturzystów Technikum Budowlanego w Kielcach. Na zjeździe (od lewej) Przewodnicząca nauki Stefania Zienkowska i Kierownik Zarządu przy obławie przez egzaminacyjną

# Jędrzej Śniadecki

(w 115-lecie śmierci)

**P**rzyjazd Jędrzeja Śniadeckiego, obejmującego katedrę chemii na Uniwersytecie Wileńskim, stał się swego rodzaju sensacją. Śniadecki, wbrew powszechnemu wówczas zwyczajowi, rozpoznał swe wykłady nie po łacinie, ale w języku polskim. Wykłady te wymagały przygotowania polskiej terminologii dla tej nauki — z którego to zadania młody profesor wywiązał się w sposób zapewniający mu chwałę w dziejach nauki i kultury polskiej. Polska terminologia chemiczna, wprowadzona przez Śniadeckiego do wykładów i podręczników naukowych, stała się na długie lata podwaliną nauczania chemii w Polsce.

Ogłoszony w 1797 r. przez Śniadeckiego obszerny program wykładów w języku polskim był jak gdyby skróconym schematem ówczesnego obrazu chemii. Śniadecki uwzględnił w nim nie tylko teoretyczną stronę przedmiotu, ale również zastosowanie jej w pracy laboratoryjnej oraz w przemioście i przemyśle.

Postępowo Śniadeckiego wyrażała się nie tylko w dziedzinie naukowej, ale również w jego działalności społecznej. Był on gorącym zwolennikiem kształcenia własnych kadr naukowych i zastępowania nimi profesorów sprowadzanych zza granicy. „Chcę mieć w kraju nauki — pisal Śniadecki — trzeba wspierać i za chęć doświadczeń, trzeba ich do tego powołania pociągać osobistym i rzetelnym interesem”.

Innym źródłem rozdrażnienia Śniadeckiego byli liczni jeszcze wówczas wykładowcy w sukniach duchownych. „Pomyśl JWPan Dobrodziej — pisal do kuratora Czackiego — że ten uniwersytet za lat kilka z samych tylko księży i cudzoziemców złożonym będzie; pierwsi są nieprzyjaciele nauk, drudzy Polaków”.

Śniadecki zajmował się również zwo działalnością publicystyczną. Organem prasowym, w którym znalazł swój głos i otwarty teren dla swej aktywności pisarskiej, były „Wiadomości Brukowe”, tygodnik wydawany przez orga-

nizację postępowej inteligencji — „Towarzystwo Szubrawców”. Pismo to odegrało bardzo doniosłą rolę w kształtowaniu się myśli postępowej w Polsce.

„Towarzystwo Szubrawców” było najbardziej charak-



terystycznym wyrazem idei Oświecenia. Głównym przedmiotem jego zainteresowań były stosunki panujące pomiędzy warstwą uprzywilejowaną, do której zaliczano szlachtę, duchowieństwo i urzędników, a warstwą wyjątej spod prawa, którą reprezentowali chłopci. „Wiadomości Brukowe” wytykały bezlitośnie wszelkie nadużycia, których dopuszczano szlachta względem swych poddanych. „Szubrawcy” walczyli z tymi przyżytkami przeszłości, jak np. z przywilejami szlacheckimi, wyszydzała rzekomy patriotyzm dworaków szlacheckich, przemownie uwielbienie dla francuszczyzny itp. Piętnowali brak szacunku dla nauki i powierzonej oglądzie, domagając się zmiany systemu wychowania młodzieży.

Śniadecki, zacięty wróg feudalizmu i przesądów szlacheckich, wysmiewał pod pseudonimem Sotwarsosa obyczajową stronę ówczesnego społeczeństwa — pijanstwo, samochwalstwo, tytułomanie, żebractwo, marnotrawstwo, plotkarstwo itp. Swoją humor, spozstrzegawczość i gryzącą satyrę oddawał na usługi społeczeństwa.

Wybitny uczony, głęboki myśliciel, uważał za swój obowiązek łączyć się z nurtem problemów życia codziennego, porzucić elitarną postawę, jaką zajmowała większość jego kolegów — profesorów, i na murie publicystycznej powiązać swą głęboką wiedzę z potrzebami życia.

Jako uczony Śniadecki był jednym z pierwszych przyrodników — filozofów budujących swe teorie na realnych obserwacjach i doświadczeniach. Jego rozległa wiedza i krytyczny umysł, zdolność do uogólnień, logiczna konsekwencja w rozwijaniu podstawowych myśli, żywiołowa niechęć do snucia hipotez nie mających oparcia w doświadczeniu oraz wrogi stosunek do wszelkiej metafizyki umożliwiły mu stworzenie syntetycznego światopoglądu biologicznego. Światopogląd ten sformułował Śniadecki w dziele „Teoria jestestw organicznych”.

Nikt przed Śniadeckim nie odważył się tak konsekwentnie i logicznie sprowadzać zjawiska życiowe do procesów czysto materialnych, podległych prawom fizyki i chemii. Poglądy Śniadeckiego były jeszcze przez długi czas odosobnione i dopiero Fryderyk Engels wypowiedział zdanie, że „życie jest to sposób istnienia ciała białkowych, a sposób ten polega w istocie na ciągłym samoodnawianiu się chemicznych składników tych ciał”. Jeżeli zamiast pojęcia białka, jako podstawowego budulca materii, nie znanego jeszcze za czasów Śniadeckiego, wstawimy jego „organizowaną materię”, okaże się, że podstawą biochemii współczesnej jest taki sam zasadniczy skład elementarny przyrody ożywionej, jaki sformułował Śniadecki.

Pojęcie przemiany materii jest podstawą całego biologicznego światopoglądu Śniadeckiego. Wybiegając poza zakres przemian chemicznych, zachodzących w obrębie poszczególnych jednostek, sięgnął Śniadecki w obręb przemian zachodzących w przyrodzie ożywionej jako całości. Zdając sobie sprawę z tego, że zwierzęta mogą budować swe ciało tylko z pewnych, zbudowanych już bardzo związków chemicznych, z substancji organicznych, jak powiedzieliśmy byśmy dziś, zwrócił Śniadecki uwagę na rośliny jako na two-ry żywe, które potrafią przetwarzać proste substancje nieorganiczne na połączenia nadające się na pokarm dla zwierząt. W ten sposób Śniadecki jasno sformułował zależność egzystencji świata zwierzecego od istnienia świata roślinnego, zdolnego do wytwarzania pierwszych związków organicznych.

Śniadecki był pierwszym, który dostrzegł nic, wiążącą w jedną całość wszystkie formy życia ze sobą i z martwym otoczeniem, był pierwszym, który sformułował pojęcie krążeńia materii w przyrodzie.

Śniadecki nie należał do tego typu uczonych, którzy uprawiają naukę dla nauki, zamykając się w niej jak w wieży z kości słoniowej, odosobnieni od całego otaczającego ich świata w swoim elitaryzmie. Przeciwnie, jego zdaniem nauka powinna służyć powszechnemu dobru. Tym swoim przekonaniem dał Śniadecki wyraz w następujących słowach:

„Doświadczenie pokazało, iż umiejętności naówczas dopiero stają się użyteczne, kiedy powszechnie rozsiarne idą do rozbioru, uwagę i doświadczenie wszystkich. Wreszcie nie tak na tym społeczeństwie zależy, aby byli tu i ówczas uczeni, jako raczej na tym, ażeby oświecenie i nauki stały się własnością powszechną. Do tego zamiaru jedną tylko drogą dojść można, to jest oswajając umiejętności i kunszt z pospolitym językiem, tym samym czyniąc je przystępnymi dla wszystkich i dając im łatwym... Ci, którzy mówią o naukach jako rzadkach dla małej liczby ludzi przyszłych, bliźniac przeciw jasności i prostocie prawdy bałamuctwa tylko uczonciemnie są i niepojęte, a prawdziwa są wszędzie oczywiste i jasne”.

Na podstawie rozprawy Bolesława Skarżyńskiego, członka-korespondenta PAN — pr. „Śniadecki jako chemik i biolog” — opracował A. C.



PUBLICYSTA

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego ukazał się ostatnio „Wybór pism naukowych i publicystycznych” Jędrzeja Śniadeckiego w opracowaniu prof. dr. Bolesława Skarżyńskiego.

Praca ukazuje nam wybitnego chemika, biologa, lekarza i publicystę, który upamiętnił się w nauce polskiej takimi dziełami jak „Początki chemii” i „Teoria leśnictwa organicznego”, wówczas dziełami przelomowymi w nauce tłumaczonymi na obce języki. Obok wyjątków ściśle naukowych zamieszczono również w „Wyborze” niektóre z prac publicystycznych znakomitego uczonego, wykazujące z demaskatorską pasją ciemnotę i obskurantyzm szlachecko-feudalnej Polski.

Postać Jędrzeja Śniadeckiego, jednego z ostatnich i najwybitniejszych reprezentantów kultury Oświecenia w Polsce pozostanie w dziejach kultury polskiej na zawsze symbolem postępu.

Państwowe Wydawnictwo Naukowe zainicjowało wydawanie serii zatytułowanej „Zagadnienia filozoficzne fizyki”

Na półkach księgarskich ukazał się zeszyt pierwszy, serii pt. „Zagadnienia filozoficzne mechaniki kwantowej”. Zawiera on przekłady pięciu artykułów czolowych fizyków radzieckich, akademika Pocka oraz profesorów: Blochincewa, Terleckiego i Aleksandrowa.

Mechanika kwantowa — współczesna teoria zjawisk światła atomowego — wykorzystywana jest przez filozofię idealistyczną w celach obalenia materializmu. Fizyka radziecka prowadzi walkę z

idealizmem w fizyce. Omawiany zeszyt zawiera artykuły z toczącej się w Związku Radzieckim dyskusji na temat interpretacji mechaniki kwantowej w duchu materializmu dialektycznego.

### STATUTY SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazała się ostatnio broszura pt. „Statuty Spółdzielni Produkcyjnych”.

Zadaniem broszury jest służyć pomocą tym wszystkim, którzy chcieliby wiedzieć, jak powinno być w spółdzielni? Jak się dzieje dochód? Jakże prawa i obowiązki mają członkowie spółdzielni?

Odpowiedź na wszystkie te pytania przynosi broszura zawierająca 4 przykładowe statuty: Rolniczego Zrzeszenia Spółdzielczego RZS, Rolniczej Spółdzielni Wytwarzającej RSW, Robotniczego Zespołu Spółdzielczego RZS i wreszcie Zrzeszenia Uprawy Ziemi ZUS. Str. 80. Cena 0,85.

### CHLEB I SOL

MARI JAROCHOWSKIEJ

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się ostatnio obszerny raport Mari Jarochowskiej pt. „Chleb i sól”.

W raporcie tym autorka, która pojechała wraz z chłopami polskimi na wycieczkę do radzieckich kolchozów opisuje barwnie swe spostrzeżenia, a także wrażenia chłopów uczestników wycieczki.

### OPOWIEŚĆ O WĘGLU

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazało się ostatnio trzecie wydanie głośnej powieści A. Scibor-Ryńskiego pt. „Węgiel”, którą autor poświęcił pamięci Wincenckiego Pstrońskiego. Tematem powieści jest bohaterka pracy i osiada górników polskich.

Str. 248. Cena 11,00.



Przed wojną było 28 szkół wyższych, w których studowało 48.800 osób. W roku szkolnym 1951-52 mieliśmy 82 szkoły wyższe z 130.000 studentów.

Na zdjęciu: Studenci wydziału matematycznego (astronomii) Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu w obserwatorium. — fot. Mottl.

## Przodujące biblioteki

Napływają tuż z poszczególnych województw pierwsze meldunki o wynikach Ogólnopolskiego Konkursu o tytuł najlepszej świetlicy, Domu Kultury i Biblioteki zorganizowanego przez Min. Kultury i Sztuki, ZSCh i Związek Młodzieży Polskiej.

Konkurs, poprzez różne formy propagandy książką i współpracę z czytelnikiem wydatnie przyczynił się do dalszego rozwoju czytelni i do powołania prac bibliotek z najważniejszymi problemami, nurtującymi współczesne życie Polski Ludowej.

W woj. stalinogrodzkim, w wyniku pierwszego etapu konkursu, do najlepiej pracujących placówek bibliotecznych zaliczono m.in. Bibliotekę Miejską w Zabrzu. Biblioteka „a, oprócz księgozbioru liczącego 70 tysięcy tomów, posiada czytelników zapożyczających w słowniki, encyklopedie i czasopisma. Biblioteka prowadzi 10 filii w punktach robotniczych i uczy blisko 10.500 czytelników. Przy bibliotece

istnieje 100-osobowy aktyw czytelniczy. Personel biblioteczny przy współudziale aktywistów organuje je raz w miesiącu wieczory biblioteczne, zapraszając na nie miejscową ludność. Wieczory te poświęcone omówieniu życia i twórczości poszczególnych pisarzy przepiatare są recytacjami lub czytaniem utworów danych pisarzy oraz występami artystycznymi. Dużym zainteresowaniem najróżniejszych mieszkańców Zabrze cieszą się organizowane w bibliotece wieczory czytania i opowiadania bajek. Obecnie aktyw biblioteczny postanowił zorganizować wieczory także dla dzieci w klubie dziecięcej w Zabrze.

Aktyw biblioteczny i personel wspólnie organizują również ścisłe z klubem robotniczym przy kopalni Zabrze-Wschód, ze świetlicą kopalni „Mikulczyce” oraz z uczniami Państwowego Liceum Pedagogicznego, których zespoły artystyczne „dorą udział w im. szach organizowanych przez bibliotekę.

### RADA KULTURY I SZTUKI POWOŁAŁA SEKCJĘ POPIERANIA TWÓRCZOŚCI ARTYSTYCZNEJ

Prezydium Rady Kultury i Sztuki na ostatnim swym posiedzeniu powołało sekcję popierania twórczości artystycznej.

Do zadań sekcji należy opiniowanie i kwalifikowanie podań w sprawie przyznawania stypendiów twórczym wybitnie uzdolnionym „solowomom” wyższych szczebli artystycznych, zrzeszonym w związkach twórczych artystów, których zamierzenia wnoszą reprezentacja cenny wkład w dzieło tworzenia socjalistycznej kultury i sztuki oraz wybitnie uzdolnionym artystom amatorom.

W skład sekcji wchodzi: sekretarz Rady Kultury i Sztuki jako przewodniczący, przedstawiciele Min. Kultury i Sztuki, Biura ds. kultury i oświaty Prezydium Rządu oraz związków i twórczych. W tych dniach odbyło się pierwsze posiedzenie sekcji.

### KONKURS FOTOGRAFICZNY DLA UCZCZENIA PAMIĘCI F. CHOPINA

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w porozumieniu z wrocławską ekspozyturą Towarzystwa im. F. Chopina, ogłosiło konkurs na zdjęcia fotograficzne, przedstawiające zabytki i pamiątki chopinowskie oraz rabytki architektury w miejscowościach przetrwałych w latach 1826 i 1830, a mianowicie: Wrocław, Oleśnica, Ząbkowice, Niemcza, Kłodzko, Polanica, Duszniki.

Za najlepsze zdjęcia wyznaczono nagrody w wysokości od 100 do 1.000 zł.

Termin nadawania zdjęć upływa z dniem 15 czerwca bieżącego roku.

### REKONSTRUKCJA CENNYCH ZABYTKÓW STAREGO WIELUNIA

Wśród licznych rabytków Wielunia uwagę zwracają rzeszki murów, opasujących niedługo miasto i wzniesionych podczas panowania króla Kazimierza Wielkiego w r. 1340. Z tej samej epoki pochodzą wieża, górująca obecnie nad „udolnią” z początków XIX wieku — ratuszem w stylu klasycystycznym, z murów zachowały się jedynie poszczególne partie, w tym zbudowana z cegły baszta, zwana Stołarską.

Dzięki przeprowadzonym ostatnio pracom konserwatorskim zostały jeszcze mury kamienne zostały zabezpieczone, dokonano także rekonstrukcji ich najwyższej części. Obecnie projektowane jest odnowienie pozostałości czternastowiecznych murów od strony zewnętrznej i zasadzenie drzew wzdłuż tych murów. Rekonstrukcja zostanie również fosa, zasypiana w XIX stulecie.

Rekonstrukcję ulegnie też najstarszy w Wieluniu kościół po- augustiański, stanowiący piękny zabytek budownictwa gotyckiego. Wzniesiony na przełomie XIII i XIV wieku przez księcia Bolesława Kaliskiego, kościół został przebudowany po zniszczeniu w wieku XVII-tym i następnie w wieku XIX-tym. Obecnie planuje się odbudowę tynków, zrekonstruowanie dachu z przywróceniem dachówki gotyckiej, nadbudowę szczytów i usunięcie wszystkich nieudanych przeróbek barokowych, dzięki czemu „kościół przywrócony do stanu pierwotny styl gotycki.

Zakończenie robót przewidziane jest na rok 1954.

## STAŁY KONKURS CZYTELNICZY „Słowa Tygodnia” i Wydziału Kultury Prez. WRN w Kielcach KUPON Nr 8

Adler zanadto miał bystre oko, ażeby nie poznać się na wartości Gosławskiego a nieudolności naczelnika warszawia. Ponieważ jednak Gosławski wydawał mu się niebezpiecznym, jako materiał na samodzielnego pryncypała a naczelnym mechanik był, dobytym plotkarzem, więc pierwszego trzymał w ukryciu, a drugiego na posadzku. Tym sposobem wszyscy byli zadwoleni, a świat ani domyślał się, że znakomita fabryka opiera się na głowie eines dummen polnischen Arbeiters...

— W otwartym oknie robotniczego domu ukazał się człowiek ubrany w białą koszulę i zapytał: Hej a co tam?

— Gosławskiemu urwało rękę! — odpowiedziano z gromady.

Chory cicho jęczał.

Z daleka na gościńcu rozległ się turkot i klus. Ujrano parę siwych koni, stangreta w liberii na kole, a w głębi powozu — rozwalonego Ferdynanda Adlera, który z przetyki wracał do domu.

— Na bok; — krzyknął stangret na gromadę.

### Rozwiązanie:

Autor \_\_\_\_\_ str. \_\_\_\_\_  
tytuł książki \_\_\_\_\_

Dane personalne uczestnika konkursu:

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_  
wiek \_\_\_\_\_

miejscę pracy \_\_\_\_\_  
dokładny adres \_\_\_\_\_

### Rozwiązanie kuponu Nr 7.

Rudnicki — Stare i nowe. Poznań 1950 r. str. 108/109.

# „Żołnierz zwycięstwa”

(Dokończenie ze str. 1.)

Głębokie wrażenie wywołuje zwłaszcza świetlana, ideowa postać Pawłowskiego, jednego z tych którzy stali zawsze niezłomnie przy swoim.



Scena z filmu „Żołnierz zwycięstwa”.

roń ukazuje całą amoralność i bezgraniczny cynizm Tereckiego, pełną świadomość fałdactwa i zbrodni tego zwyrodniałego człowieka, pozbawionego wszelkich skrupułów. Jerzy Duszyński w

łować, że nie udało się uzyskać jeszcze wierniejszego podobieństwa głosu Stalina i jego charakterystycznego sposobu mówienia, który stał się nam tak dobrze znany i bliiski.

Doskonałą sylwetkę Dzierżyńskiego stworzył Gustaw Holoubek. Odtworzył on olbrzymi, wewnętrzny żar tego pionierskiego patrioty i rewolucjonisty, jego niezachwianą wiarę w zwycięstwo polskiego i rosyjskiego proletariatu.

Niezwykłe trudne zadanie miał Józef Kozłowski, odtwarzający w filmie postać naszego ułochanego Przywódcy i Nauczyciela — Bolesława Bieruta. Polski widz ze szczególną uwagą będzie obserwował każdy rys, każdy gest tej postaci, z największym napięciem będzie słuchał każdego słowa, bo przecież tak dobrze zna towarzysza Bieruta z jego odwiedzin w dziesiątkach zakładów pracy z uroczystości i przemówień, z codziennego serdecznego współżycia narodu i jego Nauczyciela i Przyjaciela.

W filmie osiągnięto pewnie podobieństwo zewnętrzne i podobieństwo głosu towarzysza Bieruta. Aktor nadał postaci wiele powagi i wewnętrznego skupienia. Szkoda jednak, że w obrazie filmowym towarzysza Bieruta zabrakło jednej z najbardziej uderzających jego cech — wielkiej naturalnej bezpośredniości. Podobnie zbyt oficjalnie wypadła postać towarzysza Rokossowskiego w ujęciu Rafała Kajetanowicza.

### FILM ROZPALAJĄCY SERCA

Mistrzostwo realizatorskie najwyższej rangi wykazuje wreszcie Jakobowska w scenach zbiorowych, pomyslnie rozwiązując w nich liczne problemy artystyczne, techniczne i organizacyjne, niespotykane nigdy przedtem w polskiej kinematografii. W ujęciu tych scen sekunduje Jakobowskiej mistrz zdjęć filmowych, Stanisław Wohl oraz autor oprawy plastycznej filmu, Anatol Radziłowicz. Nieocenioną pomoc, która umożliwiła w Polsce realizację filmu zakrojonego na tak wielką miarę okazali wybitni tancerze radzieccy. W rezultacie wiele scen zbiorowych filmu sęga szczytów sztuki filmowej, ogromną inwencją, nieskrępowanym rozmachem i skalą dorównuje największym przedsięwzięciom kinematografii światowej.

Ze scen zbiorowych, bije równie wielka, żarliwa prawda ideowa, jak z wielu poszczególnych scen aktorskich, chociaż prawdziwie — nieformalnie — nasycone sceny zbiorowej treści ideową jest niezwykle trudne. Grozi zawsze takiej scenie jakas beznamiętna opisowość, jakaś reżenacja widowiskowa rozrzucających

się przed obiektywem, mogących dostatecznie zainteresować widza samą już tylko skalą.

W „Żołnierzu zwycięstwa” każda scena nosi piętno osobistego namiętnego stosunku twórczyni filmu do swego dzieła. Jakobowska reżyserskim ujęciem scen zbiorowych nie tylko wciąga widza w najwyższy nurt wydarzeń ale wyznacza widzowi miejsce w tych wydarzeniach. Nie czeka na samodzielną rozeznanie sytuacji przez widza, ale od razu ustawia go po właściwej stronie barykady, budzi określone uczucia i konsekwentnie nimi kieruje.

I dlatego film o Świerczewskim i wielkich bitwach klasowych, w których on wyrósł i walczył, wywołuje niezapomniane wrażenie. Jest to jeden z tych filmów, które chce się obejrzeć drugi i trzeci raz, aby lepiej i dokładniej ogarnąć całe bogactwo treści, by ponownie głęboko przeżyła i wzruszenia.

Film o Świerczewskim rozpala serca do jeszcze bardziej świadomej i skutecznej pracy i walki dla Polski Ludowej. Jest to film, który dowodzi, że filmowcy polscy starają się jak najpełniej urzeczywistnić uroczyste przyrzeczenie złożone na Kongresie Zjednoczeniowym: „Obiecujemy, że damy filmy realizowane uczelnie, z myślą o słuźeniu polskiej klasie robotniczej — filmy, które pomogą naszej partii wychowywać naród polski na budowniczych i bojowników socjalizmu”.

BARBARA OLSZEWSKA

nie w pierwszych szeregach walki o Polskę ludu pracującego i działającej nią kierują. Pawłowskiego odwarza Stefan Śródka z dużym wewnętrznym żarem i wielką konsekwencją we wnikliwym opracowaniu każdego szczegółu tej pięknej roli.

Barbara Drapińska żarliwie przeżywa rolę Wali Pawłowskiej, robotnicy - komunistki w całym jej pięknie moralnym, wielkim hartie ducha i ofiarności. Drapińska stworzyła jedną z najsilniejszych dramatycznych scen filmu, kiedy Wala na wiadomość o śmierci Świerczewskiego przekuwła swój głęboki ból w nową siłę. Jej słowa są przysięgą jeszcze większej miłości ku socjalistycznej ojczyźnie i jeszcze większej nienawiści ku wrogom.

Po drugiej stronie barykady film celnie demaskuje całą zgraję wilków i szakali, usiłujących żero wać na krwi narodów: fabrykanta Brzostowskiego, agenta i bandytę Tereckiego, zdraycę Licifskiego, dyktatora niemieckiego przemysłu wojennego, von Ballena, amerykańskiego dyktatora przemysłowego Taylora, jego agenta Lane i innych.

Dużym osiągnięciem aktorskim Janusza Jaronia jest rola Tereckiego, jego przemiany z lokaja Brzostowskiego w PPS-owskiego rozbójcę, agenta sanacyjnej demensywy, agenta gestapo, wreszcie agenta amerykańskiego, ja-

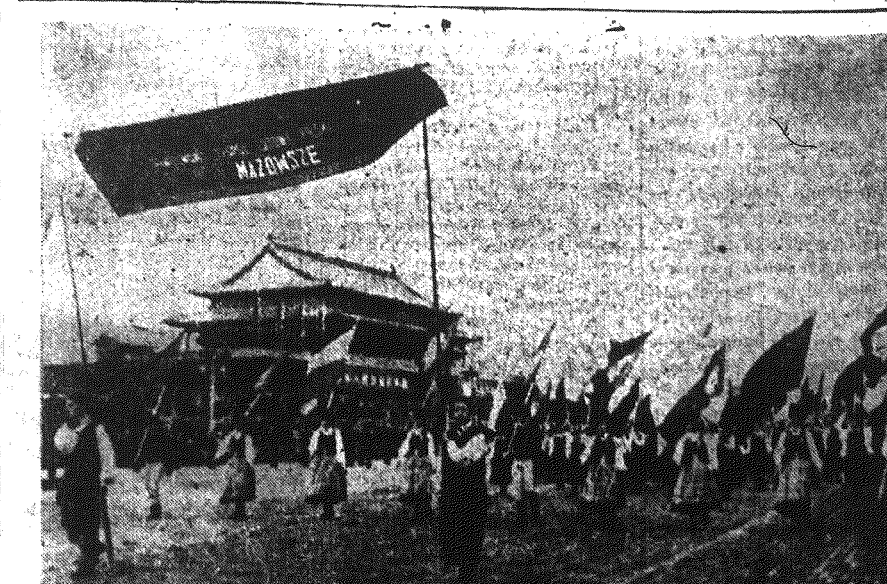
roll Licifskiego trafnie scharakteryzował drogę od oportunizmu do zdrady i zbrodni.

Można by tu wyliczyć kilkadziesiąt dobrze opracowanych, znakomitych czasem ról epizodycznych. „Żołnierz zwycięstwa” wyróżnia się na ogół wysokim poziomem gry aktorskiej. Wielu aktorów wykazuje pogłębiony stosunek uczuciowy do przedstawianych postaci, który dopomaga w trafnym scharakteryzowaniu ich postawy ideopolitycznej i prawdziwej roli w społeczeństwie i historii.

### LENIN I STALIN PRZEMAWIAJĄ Z EKRANU

Szczególne wybitnym osiągnięciem „Żołnierza zwycięstwa”, pierwszym i jedynym dotychczas w polskiej kinematografii, jest wprowadzenie do kilku scen filmu takich postaci, jak Lenin, Stalin, Dzierżyński, Bierut, Rokossowski.

Możemy być dumni, że polski film potrafił ukazać Lenina i Stalina, opromieniając ich postaci takim właśnie serdecznym ciepłem, z jakim o nich myślał milion ludzi na całym świecie. Postać Lenina w ujęciu Jacka Woźniczki oraz postać Stalina w ujęciu Kazimierza Wilamowskiego odpowiadają naszym wyobrażeniom o wielkich wodzach Rewolucji i budzą dużo wzruszenia. Można jedynie za-



Bawili na występach w Chinach Ludowych Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” wziął w Pekinie udział w manifestacji 1-Majowej. Na zdjęciu: „Mazowsze” w pochodzie 1-Majowym. — Fot. — CAF.







# KULTURA FIZYCZNA I SPORT

## Sukces Polaków na ostatnim etapie Wyścigu Pokoju

WARSZAWA. Na starcie ostatniego, XII etapu Wyścigu Pokoju stanęło 38 kolarzy. Etap ten, prowadzący z Łodzi do Warszawy (132 km), był najkrótszym i jednym z łatwiejszych w wyścigu. Zaraz po starcie kolarze ruszyli ostrym tempem. Pierwsze defekty mają Bułgarzy - Basew i Kolew, jednak wkrótce do chodzącej grupy, z której na 60 km odpadają z kolei z powodu defektów Rumun Dumitrescu i Polak z Francji Radowicz. Przed Sochaczewem, gdzie znajduje się lotny finisz kolarze zwiększają jeszcze tempo i stawka rozbija się na trzy grupy.

W pierwszej jadą m.in. wazy cy trzej Polacy, a lotny finisz wygrywa Królak. Za Sochaczewem tempo nieco stabilnie i wszystkie trzy grupy łączą się. Na 12 km przed metą następuje krakra. Przewracają się Dinter, Jones, Schur, Maxim, Sandru i Bulla. Od grupy czołowej odpada również z powodu defektu Meister.

co daje drużynie polskiej również zwycięstwo etapowe. Na stadionie wybuchają raz po raz gorące oklaski, którymi mieszkańcy stolicy nagradzają sportowy wysiłek kolarzy. Zwycięzca etapu Królak z wieńcem cynamu na szyi przejeżdża honorową rundę. Szczęśliwy ze swego sukcesu Królak powiedział: „Cieszę się, że wygrałem ostatni etap w Warszawie, w mieście którego mieszkańcy swoją pokojową pracą przodują w walce o pokój. My, sportowcy możemy teraz śmiało podać dłoń warszawskiemu murarzem. Tak jak oni daliśmy swój wkład w walkę o utrwalenie pokoju”.

### Obsługa informacyjna X mistrzostw Europy w boksie w programie Polskiego Radia

W dniach od 18 do 25 maja br. codziennie o godz. 22.20 Polskie Radio nadawać będzie w programie I i II sprawozdanie dźwiękowe z przebiegu X Mistrzostw Bokserskich Europy.

W dniach 18, 19 i 20 maja sprawozdania dźwiękowe nadawane będą także w programie I o godz. 18.45 i w programie II o godz. 19.10.

W przededniu otwarcia mistrzostw, tj. dnia 17. V. br. o godz. 22.40 w programie I nadane będzie sprawozdanie dźwiękowe z uroczystości powitania uczestników mistrzostw.

W dniu 24 maja Polskie Radio transmitować będzie fragmenty walk finałowych między godz. 13.00, a 16.00 w programie I oraz o godz. 18.00 w programie II.

Przez cały czas trwania mistrzostw nadawane będą komunikaty informujące o przebiegu walk.

Tymczasem czołówka zwiększa tempo zbliżając się do Warszawy. Do tej pory nikt nie próbował ucieczki. Kolarze szykowali się do rozegrania walki na finiszu. Jednak na ulicy Wolskiej ucieczkę inicjuje Królak, podciągając za sobą Wilczewskiego, Kunesa, Kocewa, Fillette i Rużickę. Szóstka ta zdobywa kilkaset metrów przewagi. Wśród wielkiego entuzjazmu dziesiątków tysięcy mieszkańców stolicy, którzy gęstym szpalerem zgromadzili się wzdłuż ulic, kolarze walczą ambitnie o ostatnie zwycięstwo w tym wyścigu. Na ulicy Myśliwieckiej na ostrym zjeździe wódł do przodu wysiłek Królak, a za nim Kocew i Kunes.

Huragan braw i serdeczna, gorąca owacja wita pierwszego kolarza na stadionie Wojska Polskiego. Jest nim KRÓLAK, który jako jedyny kolarz w tym wyścigu odnosi po raz drugi zwycięstwo etapowe. Kilka metrów za nim mijają meje Kunesa, a następnie Kocew. Następna trójka kończy wyścig w kolejności: Wilczewski, Fillette i Rużicka. Za nimi wpadł na stadion długi wąż zawodników, prowadzony przez przewodnika wyścigu Pedersena. W czołówce tej grupy jest trzech reprezentantów Polski - Klabiński,

### KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA VI WYŚCIGU POKOJU:

- 1) NRD - 188:14:15
- 2) Dania - 188:16:56
- 3) Polonia Francuska - 188:33:11
- 4) CSR - 189:46:58
- 5) Bułgaria - 190:00:42
- 6) POLSKA - 191:33:26
- 7) Austria - 192:07:59
- 8) Francja - 192:29:04
- 9) Rumunia - 200:49:19

### KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA VI WYŚCIGU POKOJU

- 1) Pedersen (Dania) - 62:41:12
- 2) Andresen (Dania) - 62:43:57
- 3) Schur (NRD) - 62:46:27
- 4) Trefflich (NRD) - 62:49:00
- 5) Pawliszak (Pol. Franc.) - 62:52:45
- 6) Deutsch (Austria) - 62:59:47
- 7) Van Schil (Belgia) - 62:59:50
- 8) Królak (Polska) - 63:06:33
- 9) Radigon (Francja) 63:09:41
- 10) Kocew (Bułgaria) - 63:09:56
- 11) Wilczewski (Polska) - 63:17:26
- 12) Meister (NRD) - 63:21:10
- 13) Thygesen (Dania) - 63:23:45
- 14) Reby (Belgia) - 63:43:00
- 15) Jones (Anglia) - 63:40:08
- 16) Thomas (Anglia) - 63:40:22
- 17) Neal (CSR) - 63:45:31
- 18) Kolew (Bułgaria) - 63:46:34
- 19) Rużicka (CSR) - 63:46:33
- 20) Kristew (Bułgaria) - 63:50:26

### WYNIKI INDYWIDUALNE XII ETAPU

- 1) Królak (Polska) - 3:21:37
- 2) Kunes (CSR) - 3:22:41
- 3) Kocew (Bułgaria) - 3:22:43
- 4) Wilczewski (Polska) - 3:22:53
- 5) Fillette (Francja) - 3:23:01
- 6) Rużicka (CSR) - 3:23:02
- 7) Pedersen (Dania) - 3:23:03
- 8) Thygesen (Dania) - 3:23:04
- 9) Pawliszak (Pol. Franc.) - 3:23:05
- 10) Klabiński (Polska) - 3:23:05
- 11) Neal (CSR) - 3:23:05
- 12) Malek (CSR) - 3:23:05
- 13) Andresen (Dania) - 3:23:06
- 14) Meister (NRD) - 3:23:06
- 15) Sitzwohl (Austria) - 3:23:05
- 16) Deutsch (Austria) 3:23:05
- 17) Van Schil (Belgia) - 3:23:05
- 18) Trefflich (NRD) - 3:23:05
- 19) Ogniesnik (Bułgaria) - 3:23:13
- 20) Radigon (Francja) 3:23:24

### WYNIKI DRUŻYNOWE XII ETAPU:

- 1) POLSKA - 10:00:37
- 2) CSR - 10:00:48
- 3) Dania - 10:00:17
- 4) Bułgaria - 10:00:23
- 5) NRD - 10:00:42
- 6) Francja - 10:10:16
- 7) Austria 10:10:44
- 8) Polonia Francuska - 10:11:14
- 9) Rumunia - 10:24:30

## W »Dniach Oświaty, Książki i Prasy«

### Program imprez w Kielcach i w Radomiu

Mieszkańcy naszego województwa uroczystość obchodzą będą „Dni Oświaty, Książki i Prasy”.

W Radomiu „Dni” rozpoczynają się już dzisiaj, w sobotę, w godzinach popołudniowych, w których ulicami miasta prze maszeruje młodzież szkolna w radosnym capstrzyku.

Młodzież szkolna Kielc powita „Dni Oświaty, Książki i Prasy” w niedzielę pochodem przez miasto.

W niedzielę w Parku im. St. Zeromskiego w Kielcach zorganizo- nowany będzie wielki kiermasz książki z loterią.

W czasie kiermaszu występować będą zespoły artystyczne. O godz. 17 podziwiać będziemy występy zespołu Uniwersytetu Ludowego z Roznicy.

Później wystąpią zespoły artystyczne szkół TPD.

Kiermasz książki i występy artystyczne odbędą się również na SzydłóWKu.

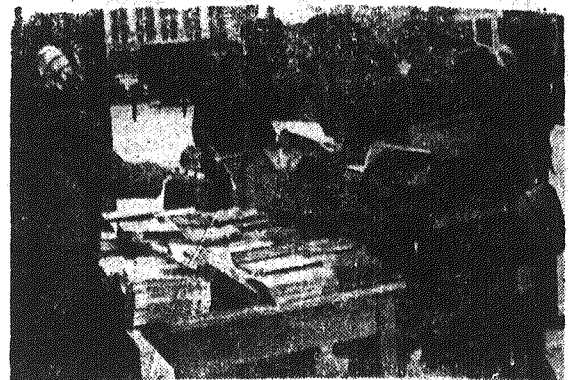
W Wojewódzkim Domu Kultury o godz. 17 odbędzie się wieczór autorski Bogdana Hamery - autora książki „Na przykład Plewa”. Po wieczorze tym uczniowie Liceum Pedagogicznego i Szkoły Podstawowej Nr. 1 wystąpią z bogatym programem artystycznym.

W tym samym czasie odbędzie się również impreza na Pl. Obronców Stalingradu, w której wezmą udział zespoły z liceów i szkół podstawowych.

Podobny przebieg będzie miało otwarcie „Dni Oświaty, Książki i Prasy” w Radomiu W niedzielę o godz. 10 rozpocznie się kiermasz książki i loteria w parku im. Kościuszki, a o godz. 12 w Muzeum Państwowym będzie otwarta Wystawa Książki, zorganizowana przez Bibliotekę Miejską.

W godzinach popołudniowych w Powiatowym Domu Kultury odbędzie się impreza „Artosu” - według znanej opery Rossiniego „Cyrulik Sewilski”.

Wszystkie miejscowości Kielecczyny podobnie uroczystość obchodząc będą inaugurację „Dni Oświaty, Książki i Prasy”.



Stoiska książkowe budzą ogólne zainteresowanie.



Występy młodzieżowych zespołów artystycznych przyciągają tłumy widzów.

### Z życia partii

#### Odprawa Wojewódzkiego Koła Prelegentów

Dzisiaj, 16 bm., o godz. 9 rano w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partijnego w Kielcach odbędzie się odprawa prelegentów KW z udziałem kierowników kół i po dwóch prelegentów z każdego koła prelegentów przy KP i KM.

Towarzysze prelegenci przystępują do artykułu tow. Kłosewicz umieszczonego w „Słowie Ludu” w n-rze z dnia 13 bm.

W dniu 18 maja br. tj. w poniedziałek o godz. 9-tej rano w sali Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partijnego w Kielcach, odbędzie się seminarium dla kierowników komitetów programowych radiotelewizyj powiatowych, miejskich, gminnych i zakładowych oraz dla kierowników redakcji gazet zakładowych.

Ze względu na ważność omawianych spraw obecność wszystkich kierowników obowiązkowa.

### PDT czynny w niedzielę

Chcąc ułatwić ludziom pracy zaopatrzenie się w niezbędne artykuły czy odzież, dyrekcja PDT postanowiła otworzyć Dom Towarowy w niedzielę tj. 17. bm. w godzinach od 10 do 14.

### Sobota - Niedziela 16-17 maja 1953 r.

#### co gdzie i kiedy?

KIELCE  
TEATR IM. ST. ZEROMSKIEGO - „Droga do Czarnolasu” - Maliszewskiego.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY - O godz. 17 w niedzielę spotkanie z Bogdanem Hamerą.

SALA WOJ. ORKIESTRY SYMFO- NICZNEJ. - W sobotę - „Tu przypiął tu przysłał” w wykonaniu krakowskiego Teatru Satyryków. - w niedzielę - Opera „Janek” Zelen- skiego.

KINO „MOSKWA” - O godz. 14 film produkcji polskiej pt. „Młodzież wiatra”.

O godz. 16, 18 i 20 - film produk- cji NRD pt. „Wesołe kumoszki z Wandsru”.

KINO „WARSZAWA” - film pro- dukcji czeskosłowackiej pt. „Juro będzie się wszędzie tacyca”.  
Początek seansów o godz. 14.30, 18.15, 20.30.

MUZEUUM SWIĘTOKRZYSKIE - Wystawy: „Walki wolnościowe w malarstwie, grafice i rzeźbie”, „W 50 rocznicę powstania styczniowego”, „Człowiek pługotny” i sta- le „biory Muzeum. Muzeum otwarte w sobotę, w niedzielę od godz. 9-15.

RADOM  
TEATR IM. ST. ZEROMSKIEGO - sztuka J. Lutowskiego „Sprawa rodzinna”.

KINO „BALTUK” - film prod. radzieckiej „1 Maja 1953 r. w Moskwie”.

KINO „HEL” - niezycenne.

apteka dyżurna

KIELCE  
Apteka Społeczna Nr. 5 - ul. 1 Ma- ja 58.

RADOM  
Nr. 15 (Plac 3-go Maja).

Druk. RSW „Prasa” Kielce L. 4-10261

## Przemówienie przewodniczącego GKKF tow. Włodzimierza Reczka

Poprzez setki miast i osiedli, poprzez tysiące wsi Czechosłowacji, NRD i Polski błęta droga kolarzy 16 drużyn reprezentujących 15 narodowości - uczestników VI wyścigu Pokoju, organizowanego przez „Trybunę Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rude Pravo”.

I wszędzie na szosach, na ulicach, placach i stadionach miliony ludzi witało Wyścig z zapałem, które łączy narody, zawołaniem: Mir i Frieden, Pokój.

Różnie dźwięczy słowo pokój w różnych językach świata, ale zawsze jest nadzieją wszystkich prostych ludzi, ale zawsze wyraża przyjaźń między narodami, ale zawsze jest zwiastulem z lepszego życia milionów pracujących.

Z każdym dniem we wszystkich krajach rosną szeregi tych, którzy nienawidzą wojny i chcą pokoju, którzy jasno widzą, że nie ma takich spornych spraw między narodami, których nie można by rozwiązać bez wojen. Setki milionów ludzi są dziś zdecydowane ująć sprawa pokoju w swoje ręce i zmusić podlegających wojennych do cofnięcia się - narzucić im pokój.

W tej walce o pokój i przyjaźń między narodami nasz wielki Wyścig Pokoju - Berlin - Warszawa ma swą chlubną kartę.

Uczy o braterstwie i przyjaźni, uczy na przykładzie szlachetnej sportowej rywalizacji patriotyzmu, szacunku dla innych narodów, solidarności międzyrodowej.

I dlatego Wyścig Pokoju stał się najpopularniejszą imprezą sportową Europy.

Wyścig Praga - Berlin - Warszawa prowadził przez granice, które plonęły od wieków, które niegdyś dzieliły narody, przez granice, które dziś łączy je w przyjaźni wspól- nicy.

Taka historyczna zmiana stała się możliwa dlatego, że narody Polski, Czechosłowacji i część narodu niemieckiego - zrzucili jarzmo rodzimych i obcych wyzyskiwaczy, a ustawiły władzę robotników i chłopów.

Taka historyczna zmiana stała się możliwa, bo miliony Niemców walczyli o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy.

Dzisiaj nasze wolne narody po sąsiedzku żyją obok siebie w braterskiej przyjaźni, żyją tak jak uczył je żyć ich oswobodziciel i przyjaciel Niemiertelny Stalin.

Szczególnie serdecznie wita kolarzy całej polska młodzieży. Hart i wytrwałość, nieugięta siła woli, patriotyzm i braterski stosunek do kolegów innych narodowości, oto cechy najlepszych kolarzy Wyścigu Pokoju, które chce naśladować nasza młodzież.

Aby uczcić Wyścig Pokoju i spotykać piękny sport kolarski. Związek Młodzieży Polskiej zainicjował terenowe rajdy pokoju. W tej najbardziej masowej imprezie kolarskiej udział wzięło 115 tysięcy młodych kolarzy. Rajdami tymi cała polska młodzież powitała rozpoczęcie Wyścigu Pokoju na ziemi polskiej.

Towarzysze i Obywatele! Witamy walczących do ostatniego kilometra trasy o zaszczytne drużynowe zwycięstwo kolarzy NRD, Dania i Poloni Francuskiej, witamy Czechosłowaków i Bułgarów, witamy naszych dzielnych kolarzy, którzy swymi ostatnimi zyciowymi sprawili tyle radości całemu krajowi, witamy kolarzy wszystkich 16 drużyn, wspaniałych sportowców i dzielnych bojowników o pokój. Zapraszamy ich wszystkich na start w roku przyszłym do naszej gościnnej Warszawy.

Niech nasz wspaniały Wyścig co roku gromadzi na starcie reprezentacje coraz większej liczby narodów, na trasach coraz więcej milionów ludzi, niech służy wielkiej sprawie pokoju!

Niech żyje braterstwo i przyjaźń między narodami w walce o trwałą pokój!

Niech żyje Front Narodowy w walce o szczęście i rozkwit naszej Ojczyzny!

Niech żyje i prowadzi nas na przód Bolesław Bierut!

### PRZED MISTRZOSTWAMI EUROPY W BOKSIE



Do Warszawy przybywają pierwsze drużyny na mistrzostwa Europy w boksie.

13 bm. w godzinach wieczornych przyjechali bokserzy Związku Radzieckiego.

Na zdjęciu: Pieściarze radzieccy na Dworcu Wschodnim w Warszawie.

CAF. - fot. Pienkowski

### Kto gra - ten wygra

To niewątpliwie - nieprawda? - Dzięki temu właśnie posiadacz losu Nr 116431 wygrał 120 000 zł na 6 Krajowej Loterii Pieniężnej. Wygrana ta padła w Kolekturze PPK „Ruch” w Ostrowcu.

## Posłowie zaznają ludność Kielecczyny z ustawą budżetową na rok 1953

Wiece sprawozdawcze z ostatniej sesji Sejmu, poświęconej sprawie budżetu na rok bieżący odbywają się w dalszym ciągu. Po przedyskutowaniu budżetu, po omówieniu najważniejszych inwestycji w naszym województwie posłowie przyjmują skargi i zażalenia ludności.

Dzisiaj - 16 maja wiec sprawozdawczy z udziałem posłów Henryka Papińskiego i Lucjana Miszewskiego odbędzie się o godz. 18 w Prezydium GRN w SZCZECINIE, pow. Kielce.

W tym samym czasie - tj. 16 bm. o godz. 18, posłowie Szymon Dulny i Jan Stelmach spotkają się z mieszkańcami gminy SADOWIE, pow. Opatów, w lokalu Prezydium GRN.

18 maja - tj. dzisiaj wiec poselskie odbędą się w trzech innych miejscowościach: w SKARYSZEWIE o godz. 18 spotkają się z mieszkańcami miasta i gminy posłowie Julian Reichfeld i Karolina Grzegorzak.

Posłowie Stanisław Malepysz i Grzegorz Bil będą o godz. 17 w SZYDŁOWCU, gdzie odbędą się wiec z mieszkańcami miasta i gminy, a posłowie Piotr Tomasiak i Antoni Matia odwiedzą o godz. 14 załogę OPOCZYŃSKICH ZAKŁADÓW MATERIAŁÓW OGNIOTWAŁYCH.

W niedzielę - 17 bm. o godz. 16 odbędzie się wiec sprawozdawczy z udziałem posła Ję-

zefa Nogi w NAGŁOWICACH, pow. Jędrzejów.

18 maja, o godz. 14 posłowie Stanisław Pawlak i Józef Poświat spotkają się z załogą KO- LEKNICZ ZAKŁADÓW ODLEWNICZYCH.

W tym samym dniu o godz. 18 posłowie Szymon Dulny i Jan Stelmach odwiedzą mieszka- nków gminy ŁONIOW, pow. Sandomierz. Wiec odbędzie się w lokalu Prezydium GRN Po- sel Józef Noga zaś, o godz. 15 wygłosi sprawozdanie z sesji sejmowej w Prezydium MRN we Włoszczowie.

19 maja o godz. 18 odbędzie się wiec sprawozdawczy z sesji budżetowej z udziałem posłów Józefa Stelmacha i Augustyna Wiatra w Prezydium GRN w CHMIELNIKU, pow. Busko.

### UWAGA DZIECI Serdecznie powitajcie „Dwie Marysie”

W dnach 16 i 17 bm. tj. w sobotę i niedzielę w sali Szkoły Podsta- wowej Nr 10 w Kielcach odbę- dzie się przedstawienie baśni scenicznej „DWIE MARYSIE” M. Kownackiej w wykonaniu uczennic tej szkoły. Początek przedstawień o godz. 17.00

Dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr 10 serdecznie zapraszają mieszkańców Kielc na tę miłą imprezę.